

Tomasz Balbus

"Służył nam bez zastrzeżeń
i skrupułów".

Druga twarz byłego szefa
Oddziału II Obszaru
Lwowskiego AK ppłk. Henryka
Pohoskiego "Walerego"
vel "Szpinalskiego"

Wstęp

Tzw. osobowe źródła informacji wykorzystywane były, są i zapewne będą przez wszystkie służby specjalne na całym świecie. Praktyka pozyskiwania owych źródeł, w tym szczególnie wykonawców różnego rodzaju zleceń ośrodków politycznych, państwowych, czy też wojskowych, znana jest od starożytności¹. W najnowszych dziejach Polski z działalnością uwikłanych we współpracę z tajnymi służbami osób – będących często nie w pełni świadomymi narzędziami polityków, partii, sztabów wojskowych i policyjnych – ściśle wiąże się zjawisko zdrady. W historii zdradę definio- wano jako wydawanie najeźdźcom, okupantom, agresorom ludzi i tajemnic państwa, narodu, organizacji, kręgu współpracowników, a także dokumentów i informacji. W badaniu najnowszej historii Polski jest to – jak sądzę – problem na tyle ważny, aby stał się przedmiotem poważnych studiów i głębszej refleksji historycznej, a nie tylko był pretekstem do wystawiania doraźnych i często nietrafnych ocen natury moral- no-politycznej. Rozpoznanie bowiem rzeczywistych intencji i faktycznych działań jednostek, czy też grup społecznych tworzących politykę (a więc i historię) w danym okresie powinno być dla badacza (w tym przypadku raczej tylko dla historyka, bo socjologdy i politologdy nie mogą z różnych względów mieć dostępu do „świeżych” źródeł) sprawą najwyższej wagi, wymagającą wnikliwości analiz i staranności warsz- tatowej. Od właściwego rozpoznania tych zamierzeń i działań zależy w dużym stopniu trafność ocen wystawianych przez badacza politykom, wojskowym i wszelkim innym osobom mającym znaczący wpływ na kierunek procesów dziejowych oraz – co się z tym wiąże – rzetelność narracji historycznej.

¹ M. Herman, *Potęga wywiadu*, Warszawa 2002, s. 11.

Analiza zjawiska zdrady i badanie sposobów pozyskiwania osobowych źródeł informacji stanowi fundamentalną problematykę historii komunistycznego aparatu represji w Polsce. Bez działalności pozyskanych przez sowieckie i polskie komunistyczne służby bezpieczeństwa konfidentów nie byłoby wielu znaczących sukcesów operacyjnych „Smierszu”, NKWD/NKGB, czy też UB/SB. Werbunek agentury przez wiele lat stanowił priorytet działalności tych instytucji i jeśli udawało im się pozyskiwać nawet tak wybitnych oficerów polskiego podziemia jak będący przedmiotem niniejszego opracowania „Walery” (pseudonim konspiracyjny) *vel* „Szpinalski” (pseudonim rejestracyjny), a jak wynika z ostatnich badań historyków, nie należał on wśród szefów obszarowych i okręgowych „dwójek” Armii Krajowej do wyjątków, to możemy mówić o dużych sukcesach bezpieki na tym polu.

Przykłady przekraczania granicy zdrady – tak na płaszczyźnie prawnej (w tym Konstytucji z 1935 r.), jak i moralnej, pozostającej już tylko w sferze ocen wystawianych przez potomnych, w odbiorze społecznym zazwyczaj pojmowanej jako zaprzaństwo wobec „swoich” (członków własnego narodu, państwa, organizacji) i przejście na stronę „obcych” (najeźdźców, okupantów, kolaborantów) – w okresie Polski Ludowej nie mogły być przedmiotem naukowej analizy ani obiektem zainteresowania społeczeństwa, odciętego od rzetelnej wiedzy o historii najnowszej. Stanowiły one bowiem skrzętnie chronione w archiwach specusłużb tajemnice władzy, dla której zdrajcy Polski stawali się często bohaterami (internacjonalizmu, ruchu robotniczego, rewolucji), a bohaterzy narodowi byli jedynie „zapłutymi karłami reakcji”, „szpiegami”, „bandytami” etc.

W recepcji społecznej to pomieszanie pojęć zdrajcy i bohatera, patrioty i kolaboranta, obrońcy i najeźdźcy stało się widoczne w różnych wypowiedziach publicznych i enuncjacjach prasowych, kiedy w Waszyngtonie zmarła jedna z wybitniejszych postaci w historii Polski – płk Ryszard Kukliński, „zdrajca” największych wojskowych tajemnic Moskwy². Niewiele osób wiedziało wówczas, iż kilkadziesiąt lat wcześniej inny polski pułkownik, również dyplomowany, Henryk Pohoski, oficer elitarnych jednostek wojskowych II Rzeczypospolitej, szef wywiadu i kontrwywiadu Armii Krajowej na Kresach Południowo-Wschodnich, także wybrał drogę zdrady³. Była ona jednak ukierunkowana w zupełnie przeciwną stronę – nie jak w przypadku Kuklińskiego na rzecz niepodległości Polski i wolności Polaków, ale dla zapewnienia na terenie kraju oraz w polskich ośrodkach emigracyjnych na Zachodzie sukcesów operacyjnych i realizacji interesów politycznych komunistycznych służb bezpieczeństwa, stanowiących integralną część aparatu bezpieczeństwa Związku

² Z ostatnich publikacji zob. J. Szaniawski, *Samotna misja. Pułkownik Kukliński i zimna wojna*, Warszawa 2003.

³ Dotychczas najbardziej wnikliwy życiorys „Walerego” został przedstawiony w pracy Grzegorza Mazura i Jerzego Węgierskiego *Konspiracja lwowska 1939–1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1998, s. 150–151. Ze zrozumiałych względów (brak dostępu do utajnionych wówczas – jeszcze w dziesięć lat po upadku komunizmu – dokumentów MBP) autorzy nie znali drugiej twarzy pułkownika (dziękuję w tym miejscu prof. Jerzemu Węgierskiemu za udostępnienie materiałów źródłowych dotyczących „Walerego”, pochodzących ze zbiorów prywatnych).

Sowieckiego. O nim właśnie, do niedawna bohaterze lwowskiej AK, traktuje niniejsze opracowanie, odkrywające nieznaną dotychczas drugą twarz pułkownika.

Przypadek tego oficera stanowi egzemplifikację – jak sądzę szczególną – zjawiska zdrady, ostatnio coraz bardziej precyzyjnie rozpoznawanego przez historyków⁴. Ważność tego przykładu bierze się stąd, że zdrady dopuścił się tu człowiek znaczący w hierarchii społecznej, zasłużony dla II Rzeczypospolitej i Polskiego Państwa Podziemnego, wychowany w patriotycznej i elitarnej – jak na przedwojenne warunki społeczne – rodzinie, posiadający bardzo dobre wykształcenie wojskowe i obycie w świecie, człowiek, któremu działalność służb specjalnych (wojskowych w okresie II Rzeczypospolitej, konspiracyjnych z okresu Polski Podziemnej, a także nazistowskich i sowieckich) była doskonale znana z praktyki. Po wojnie, kiedy przeszedł już na stronę komunistów, wspieranie tych służb w dziele zniewalania własnego narodu stało się dla niego codziennością, czy też jak czytamy w jednym z publikowanych dalej raportów – „możliwością wyzycia się”. Można więc rzec, że wówczas z każdym dniem stawał się on coraz bardziej agentem komunistycznych służb bezpieczeństwa, a coraz mniej weteranem Polski Podziemnej.

Jego głównym błędem było – jak sądzę – bardzo szybkie zatracenie kontaktu z rzeczywistością polityczną i wartościami patriotycznymi uosobianymi przez takie pojęcia, znaki i instytucje, jak Polska niepodległa, legalny rząd Rzeczypospolitej (przebywający wtedy na uchodźstwie), orzeł w koronie i Armia Krajowa. Kiedy w wiosną 1946 r. z wyższego oficera wywiadu Polski Podziemnej został agentem służb bezpieczeństwa PPR/PZPR – według mojej oceny (być może subiektywnej) – przekroczył już wówczas granicę zdrady, a trzeba pamiętać, że z komunistycznymi służbami specjalnymi był związany potem przez ponad dwadzieścia lat.

Przez okres swojej współpracy ze służbami specjalnymi Pohoski był sowicie wynagradzany (miesięczne pensje, premie, prezenty, np. zegarek, otrzymane na wiele lat do dyspozycji mieszkanie – wyremontowane na koszt MBP – w Podkowie Leśnej) i dobrze oceniany przez oficerów prowadzących. Warto tutaj zwrócić uwagę na krótkie zdania, dzisiaj wiele mówiące badaczom znającym specyfikę dokumentów UB/SB: „Wyniki pracy »Sz« w owym czasie oceniano pozytywnie”; „Omówiłem z nim ogólnie zamiar nasz wysłania go do Anglii na rozmowę z P. »Szpinalski« chętnie zgodził się na propozycję”; „Przez cały okres współpracy z jednostkami KW⁵ »Szpinalski« wykonał kilka poważnych przedsięwzięć, dostarczał informacje

⁴ Zob. np.: T. Balbus, *Między konspiracją a zdradą. Agentura UB w strukturach Okręgu Rzeszowskiego WiN w latach 1945–1948*, „Studia Rzeszowskie” 2000, t. 8, s. 41–92; *Operacja „Cezary” – ubecka analiza „gry” z WiN-em*, oprac. W. Frazik, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2001, nr 15, s. 163–256; *Rozpracowanie i likwidacja Rzeszowskiego Wydziału WiN w dokumentach UB (1945–1949)*, wybór, wstęp i oprac. T. Balbus, Z. Nawrocki, Warszawa 2001; B. Sigda, *Rozpracowanie Komendy WiN (wspomnienia osobiste)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1996, nr 9, s. 127–132; J. Kurtyka, *Rozbicie IV Zarządu Głównego WiN i początek prowokacji w świetle dokumentów z Archiwum Delegatury Zagranicznej WiN*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1993, nr 4, s. 130–170; L. Pietrzak, *Kto wydał „Zaporę”?*; *ibidem*, nr 15, s. 281–286; R. Terlecki, *Dyktatura zdrady. Polska w 1947 roku*, Kraków 1991; K.A. Tochman, *Adam Boryczka. Z dziejów WiN-u*, t. 1–2, Zwierzyniec–Rzeszów 1999–2001.

⁵ Kontrywiadu (z Departamentu I).

o wszystkich znanych mu osobach z podziemia AK. Jednostki KW oceniały jego pracę bardzo pozytywnie”; „Po paru kieliszkach był dość pijany i zaczął ciągle powtarzać [oficerowi prowadzącemu na spotkaniu – T.B.]: »Ja wiem, że wy mi nie wierzycie, ale ja jestem uczciwy«”; „Był przez nas oceniany jako wartościowy i oddany współpracownik”; „Przeprowadził [w środowiskach emigracyjnych – T.B.] kilka rozmów werbunkowych z dobrymi wynikami”; „Z aparatem naszym czuje się związany długoletnią współpracą i jest nam wdzięczny za pomoc, jaką okazano mu w okresie, kiedy z racji swej AK-owskiej przeszłości był dyskryminowany. Służył nam bez zastrzeżeń i skrupułów”⁶. Ten ostatni cytat, zawarty również w tytule niniejszego opracowania, to właściwie laurka wystawiona przez oficerów „bezpieczeństwa”. Dawała ona wówczas konfidentom z reguły liczne przywileje materialne: wyższe wynagrodzenie, remont, wynajęcie lub nawet kupno mieszkania w Warszawie lub okolicach, talony na towary deficytowe, czy też bardzo atrakcyjne i często niedostępne dla zwykłych śmiertelników zagraniczne wyjazdy służbowe do państw Europy Zachodniej, organizowane pod przykrywką oficjalnej pracy zawodowej.

Obecnie, kiedy stopniowo poznajemy, czym faktycznie była PPR/PZPR i jej służby bezpieczeństwa, ta tytułowa pochwała przekreśla zasługi „Walerego” dla wojska II Rzeczypospolitej i warszawsko-lwowskiej Polski Podziemnej. Trzeba też pamiętać, uwzględniając oczywiście okoliczności i warunki polityczne, że drogę tę wybrał on wtedy, kiedy jego podkomendni, czy też współpracownicy z konspiracji lwowskiej starali się stawiać opór sowieckiemu podbojowi Polski. Epilog ich działalności niepodległościowej – w przeciwieństwie do „ciekawego” życia „Szpinalskiego” – był często tragiczny. Ostatni szef sztabu Okręgu Lwów „Nie” i wybitny instruktor warszawskich i lwowskich Szarych Szeregów major Alfons Jabłoński „Radca” zmarł w październiku 1946 r. w więzieniu we Wrocławiu, po tym jak został postrzelony „na zasadzce” w Jeleniej Górze. Ostatni komendant Okręgu Lwów AK–WiN pułkownik Anatol Sawicki „Cybulski”, nie mogąc znieść sadystycznych metod śledczych, w sierpniu 1948 r. popełnił samobójstwo (wyskoczył z drugiego piętra gmachu WUBP we Wrocławiu). Pierwszy przed „Radcą” szef sztabu Okręgu Lwów ppłk Bolesław Tomaszewski „Zamojski” w styczniu 1947 r. został we Wrocławiu skazany na karę śmierci (zamienioną na wieloletnie więzienie). Gdy osoby legendy Podziemia lwowskiego były zakopywane na cmentarzach lub zamykane w więzieniach, pułkownik Pohoski, czołowy oficer Komendy Obszaru, wybrał aktywną współpracę z komunistyczną policją polityczną⁷.

Kim więc był człowiek, który ukształtowany przez dobry system wychowania państwowego, wojskowego i obywatelskiego II Rzeczypospolitej, tradycję walk niepodległościowych odradzającego się po latach zaborów państwa, a następnie etos Polski Podziemnej, przez wiele lat wiernie, w ścisłej tajemnicy przed rodziną i podkomendnymi z lwowskiej konspiracji, służył komunistycznym resortom bezpieczeństwa? Aby właściwie ocenić opublikowane dalej dokumenty, konieczne jest szersze

⁶ Cytaty za dokumentami z teczki o pracy „Szpinalskiego” (AIPN, 01168/314).

⁷ T. Balbus, *Ludzie podziemia AK–WiN w Polsce południowo-zachodniej (1945–1948)*, t. 2: *Komenda Obszaru Lwowskiego, Okręg Lwów, Okręg Tarnopol*, Wrocław 2004, *passim*.

przedstawienie sylwetki i drogi życiowej pułkownika, drogi, która ze środowiska elity oficerskiej Polski Podziemnej doprowadziła go na ścieżkę zdrady⁸.

Opublikowaną w końcu lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku interesującą rozprawę ukazującą społeczny odbiór dziewiętnastowiecznych polskich zdrajców autorka zatytułowała *Zdrada, córka nocy*⁹. Przykład „Walerego” *vel* „Szpinalskiego”, a jak wspomniano, nie był on w dziejach powojennych środowisk akowskich odosobniony, świadczy, że po każdej nocy zaprzaństwa przychodzi dzień prawdy, dzień, w którym opadają maski i ukazuje się właściwe oblicze człowieka. Przed obiektywnym sądem historii nie chronią nawet wieloznaczne meandry biografii, takie jak w przypadku Pohoskiego, wyłaniającego się najpierw z kart historii polskiego podziemia niepodległościowego, a następnie z tajnych archiwów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, oficera Armii Krajowej i jednocześnie narzędzia bezpieczeństwa. Kim więc właściwie był ten człowiek?

Po analizie dokumentów (opublikowanych dalej) skłaniam się ku określeniu „Walerego” *vel* „Szpinalskiego” – już na tym etapie badań – mianem zdrajcy, wydającego aparatowi represji narzuconego reżimu tajemnice i ludzi Polski Podziemnej. W tym kontekście trzeba też uwypuklić jego rolę wieloletniego prowokatora. Czy zatem należy go stawiać wśród takich prowokatorów jak Stefan Sieńko i Henryk Wendrowski, czy też – w ruchu niepodległościowym Ukraińców – Leon Łapiński, pokażą dopiero dalsze poszukiwania. Powinny one odpowiedzieć również na pytanie: ilu i jakim ludziom, kiedy, w jakich okolicznościach i jak bardzo „Szpinalski” zaszkodził, a być może także – czy komuś zdołał wtedy... pomóc. Te bowiem fakty pozwolą odpowiedzieć na pytanie o stopień, zakres i skutki zdrady pułkownika, zdrady uderzającej – jak wynika z pierwszych ustaleń – przede wszystkim w środowiska starające się w Polsce stawiać opór sowietyzacji kraju, oficerów Polskich Sił Zbrojnych i emigracji politycznej pozostającej na Zachodzie, a także przedstawicieli Kościoła katolickiego.

W służbie wojskowej II Rzeczypospolitej

Henryk Pohoski (*vel* Michał Lesik, Andrzej Morstin, Henryk Lach, Jan Jodełło, Antoni Wróbel, Antoni Koleśnik, Stanisław Piskorowski, Józef Modzelewski, Kazimierz Stasiun, „Adolf”, „Siwek”, „Stawisz”, „Walery”), jedna z kluczowych postaci podziemnego Lwowa lat okupacji niemieckiej, urodził się 22 stycznia 1909 r. w Beni Suef na terenie Egiptu. Jego ojciec, Bogdan, był wówczas dobrze zarabiającym naczelnym inżynierem, budującym tam linię kolejową. Matka, Zofia z Karlińskich, posiadała wykształcenie pedagogiczne. Lekcji z zakresu szkoły elementarnej

⁸ Uzupełnienie niniejszego wprowadzenia, w którym starałem się zwrócić uwagę nie tylko na działalność „Walerego”, ale przede wszystkim na przełomowe momenty biografii, mające istotny wpływ na jego powojenną postawę, stanowi wstęp do części źródłowej opracowania. Czasem również oddaję głos samemu „Waleremu”, starając się w ten sposób pokazać motywy jego działania i sposób myślenia. Tylko bowiem w ten sposób, znając najważniejsze elementy życiorysu pułkownika, można właściwie ocenić wagę czynów, jakich się dopuścił „Szpinalski” już w okresie powojennym.

⁹ M. Micińska, *Zdrada, córka nocy. Pojęcie zdrady narodowej w świadomości Polaków w latach 1861–1914*, Warszawa 1998.

udzielali mu, oprócz matki, również prywatni korepetytorzy. Z wyróżnieniem ukończył renomowaną szkołę średnią Lycée Charlemagne w Paryżu. Był to początek znakomicie zapowiadającego się życia młodego człowieka, który przypadł na okres odzyskiwania przez Rzeczpospolitą niepodległości.

Po powrocie do Polski Pohoski poświęcił się zawodowej służbie wojskowej (jedynie na krótkie okresy wyjeżdżał jeszcze do Egiptu – mógł sobie na to pozwolić, mając bogatych rodziców, dobre wykształcenie i wykorzystując kontakty ojca). W II Rzeczypospolitej wykształcenie średnie, nie mówiąc już o wyższym, czy też zawodowa służba wojskowa to beneficja dla wybrańców losu, najczęściej chłopców z zamożnych rodzin. Pohoski ukończył z pierwszą lokatą, co było jego pierwszym znaczącym osiągnięciem życiowym, Szkołę Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej – Komorowie, kształcąca młode kadry oficerskie odrodzonego po latach zaborów Wojska Polskiego. Awans na podporucznika otrzymał podczas uroczystej promocji 15 sierpnia 1931 r. Na praktykę dowódcy plutonu został skierowany do 1. Pułku Piechoty Legionów w Wilnie. Tam szybko dał się poznać jako dobrze zapowiadający się młody oficer. 1 stycznia 1934 r. został mianowany porucznikiem. Wspomnijmy tutaj, że kiedy młody porucznik Pohoski służył w Wilnie, również w tym samym mieście, w 3. Pułku Saperów Wileńskich, służył prawie o dekadę starszy por. Franciszek Niepokólczycki, późniejszy zastępca szefa Kedywu (Emila Augusta Fieldorfa „Nila”) i prezes II Zarządu Głównego WiN, skazany w 1947 r. przez komunistyczny sąd wojskowy na karę śmierci. Obydwaj oni związani byli swego czasu z polskim wywiadem, jednak jakże odmienne wybrali po wojnie drogi: Pohoski – konfident i prowokator UB (potem SB), i Niepokólczycki – legenda Polski Podziemnej.

Od 1937 r. Pohoski studiował – wspólnie z późniejszym szefem sztabu Komendy Obszaru Lwowskiego AK por. Tadeuszem Wojciechowskim – w Wyższej Szkole Wojennej. 19 marca 1939 r. został awansowany na kapitana dyplomowanego i skierowany do służby w elitarnej 1. Dywizji Piechoty Legionów. Objął tam funkcję oficera sztabowego¹⁰. Służba w legionowej dywizji, nawiązującej do tradycji walk o niepodległość toczonych przez oddziały Józefa Piłsudskiego, była wtedy dla każdego nowo wypromowanego oficera nie lada wyróżnieniem.

Najazd niemiecki i sowiecki stał się dla kapitana dyplomowanego Henryka Pohoskiego sprawdzianem praktycznym jego wiedzy wojskowej. W czasie kampanii wrześniowej 1939 r. w szeregach 1. DP Legionów brał udział w ciężkich walkach odwrotowych armii „Modlin”. Pełnił wówczas wysoką i odpowiedzialną funkcję oficera operacyjnego. Przeszedł cały szlak bojowy od Prus Wschodnich aż do ostatniej bitwy stoczonej na Lubelszczyźnie w okolicach wsi Tarnawatka. Tam 24 września został wzięty do niemieckiej niewoli, która jednak nie trwała dlań długo (po trzech dniach uwięzienia zdołał zbiec z przejściowego obozu, jakich Niemcy w toku działań wojennych organizowali na ziemiach polskich setki, i przedostał się do okupowanej Warszawy¹¹. Z dzisiejszej perspektywy historycznej już wiemy, że miał

¹⁰ G. Mazur, J. Węgierski, *Konspiracja...*, s. 151.

¹¹ S. Truszkowski, *Działania 1. Dywizji Piechoty Legionów w 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1960, nr 3, s. 161, 198; *idem*, *Mój wrzesień*, Warszawa 1972, s. 266, 269; W. Chocianowicz, *W 50-lecie powstania Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie*, Londyn

dużo szczęścia, iż pojмали go wtedy Niemcy, a nie Sowieci. Wiosną 1940 r., wówczas kiedy on działał już w konspiracji warszawskiej, jego koledzy, „zagarnięci” przez Armię Czerwoną, leżeli w dołach katyńskich z przestrzelonymi czaszkami.

Oficer Polski Podziemnej

Już na początku października 1939 r. Henryk Pohoski, oficer dyplomowany Wojska Polskiego, a więc człowiek bezcenny dla rodzącej się konspiracji wojskowej, został zaprzysiężony do warszawskiej siatki Służby Zwycięstwu Polski. Objął funkcję kierownika Biura Studiów, działającego przy Wydziale II Komendy Okręgu Warszawa-miasto. Podlegał wtedy bezpośrednio ppłk. Mieczysławowi Karolowi Dobrzańskiemu „Stefanowi”. W lipcu 1941 r. – ze względu na wybuch wojny niemiecko-sowieckiej i tragiczną sytuację polskiej konspiracji na Kresach Południowo-Wschodnich (prawie doszczętnie rozbitej przez NKWD) – został decyzją Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej odwołany z zajmowanego stanowiska i wyznaczony do nowych zadań organizacyjnych na zupełnie nieznanym mu terenie¹².

Na przełomie sierpnia i września 1941 r., pozostawiwszy rodzinę w Warszawie, przybył Pohoski do Lwowa w składzie tzw. ekipy warszawskiej (gen. Kazimierz Sawicki – nominowany na komendanta Obszaru Lwowskiego; ppłk dypl. Mieczysław Karol Dobrzański – ten przybył jako pierwszy już wcześniej; ppor. Czesław Dzierżek; Lech Sadowski; Waław Koc). Wyjeżdżający ściągnęli następnie do Lwowa, miasta na tyłach frontu wschodniego o znaczeniu strategicznym (węzeł komunikacyjny i garnizon), kilku swoich byłych współpracowników, m.in. z nich tworząc zręby nowych struktur konspiracyjnych¹³.

Po nawiązaniu pierwszych kontaktów, w tym z dobrze ustosunkowaną z ludźmi podziemnego Lwowa rodziną Stanisława Grabskiego, ppłk Pohoski mieszkał kolejno: w posesji willowej Janiny Kondratowskiej przy ul. Zadwórzeńskiej 117, w lokalu przy Wałach Hetmańskich, w mieszkaniu przy ul. Serbskiej i w domu przy ul. Obertyńskiej 2. Częste zmiany miejsc pobytu były głównie skutkiem „wsyp” w rejonie jego działalności¹⁴.

Z rozkazu nowego szefa sztabu Komendy Obszaru Lwów, wspomnianego ppłk. dypl. Dobrzańskiego „Leona”, Pohoski przystąpił do organizowania prawie od podstaw komórek i siatki Oddziału II Komendy Obszaru. *De facto* jednak w okresie

1969–1972; C.T. Niemczyński, *Pułkownik Pohoski. Droga z Luxoru...*, *Oficer legionowej dywizji, Powrót żołnierza, Do końca*, „Dziennik Polski” 1988, nr. 217, 223, 229, 235.

¹² AIPN, 00231/169, t. 10, „Szpinalski”, Schemat organizacji Oddziału IIa Sztabu Komendy III Obszaru z 6 IX 1950, b.p.; J. Węgierski, *Obsada osobowa Lwowskiego Obszaru SZP-ZWZ-AK-NIE w latach 1939–1945*, Kraków 2000, wg indeksu; *idem*, *W lwowskiej Armii Krajowej*, Warszawa 1989, *passim*; *idem*, *Komendy Lwowskiego Obszaru i Okręgu Armii Krajowej 1941–1944*, Kraków 1997, wg indeksu; *idem*, *Komenda obszaru południowo-wschodniego Armii Krajowej [w:] Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*, red. K. Komorowski, Warszawa 1998, s. 250–270.

¹³ AIPN, 00231/82, t. 1, Notatka informacyjna dot[ycząca] sprawy r[ozpracowania] o[biekto-
wego] kryptonim „Radwan” z 28 I 1955, k. 111–114; *ibidem*, 00231/169, t. 10, Obszar Lwowski ZWZ-AK, k. 141–142; J. Ślaski, *Polska Walcząca*, t. 2, Warszawa 1999, s. 954.

¹⁴ AIPN, 00231/82, t. 1, Wyciąg z doniesienia agenturalnego źródła „Szpinalski” z 22 X 1953, k. 136.

początkowym zajmował się głównie wywiadem, gdyż jeszcze przed przybyciem do Lwowa zastrzegł sobie, że kontrwywiad powinien być wyłączony spod jego kompetencji¹⁵. Trzeba tutaj podkreślić, że przybywał wówczas na bardzo trudny teren, gdzie działalność NKWD doprowadziła do prawie kompletnego rozbicia struktur polskiej konspiracji wojskowej i spenetrowania ośrodków kierowniczych lwowskiej ZWZ przez sowieckich konfidentów. Był to również teren, gdzie panowała nerwowa atmosfera i nieufność wśród ludzi zaangażowanych w działalność podziemną oraz stawiane były wzajemne oskarżenia o współpracę z Sowietami, a konflikt polsko-ukraiński rozpałał się coraz bardziej z każdym tygodniem¹⁶. „Zgodziłem się, gdyż tych terenów zupełnie nie znałem i prawie nic nie wiedziałem o zagadnieniu ukraińskim, które mnie ciekawiło. Słyszałem oczywiście o tzw. pacyfikacji¹⁷, o zabójstwie Pierackiego¹⁸, o Hołowce¹⁹ i o »Masłosozuzie«²⁰, ale poza tym zupełnie tych spraw nie znałem” – pisał ppłk. Pohoski w jednym z obszernych elaboratów przekazanych w 1953 r. funkcjonariuszom komunistycznego „bezpieczeństwa”²¹.

Wnikliwą charakterystykę działalności organizacyjnej i wywiadowczej „Wale-rego” jako szefa obszarowej „dwójki” oraz strukturę i obsadę personalną jego oddziału znajdzie czytelnik w wydanej w 1997 r. pracy Jerzego Węgińskiego *Komendy Lwowskiego Obszaru i Okręgu Armii Krajowej 1941–1944* oraz w opracowaniach Piotra Matusaka²² i Stanisława Pempla²³. Z tego względu nie ma potrzeby zagłębiania się zbytnio w to zagadnienie, trzeba jednak przynajmniej naszkicować zarys jego szerokiej i niezwykle aktywnej pracy konspiracyjnej w tym czasie. Jak wspomniano, Pohoski musiał zaczynać swoją działalność prawie do podstaw. Kiedy przybył do Lwowa, w pracy wywiadowczej ZWZ–AK brakowało wszystkiego: struktur, ludzi, kierunków działania i określonych wobec nowego okupanta priory-

¹⁵ *Ibidem*, Meldunek: Środowisko lwowskie AK z okresu od połowy września do 25 kwietnia 1942 [zeznania L. Sadowskiego – T.B.], k. 124; B. Tomaszewski, J. Węgiński, *Zarys historii Lwowskiego Obszaru ZWZ–AK*, Warszawa 1983, *passim*.

¹⁶ *Polska i Ukraina w latach trzydziestych i czterdziestych. Nieznane dokumenty z archiwów polskich służb specjalnych. Polskie podziemie 1939–1941*, t. 1: *Lwów–Kołomyja–Stryj–Złoczów*, Warszawa–Kijów 1998; J. Węgiński, *Lwów pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 1991; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy*, Warszawa 1983.

¹⁷ Chodzi o akcje pacyfikacyjne Wojska Polskiego, Policji Państwowej i Korpusu Ochrony Pogranicza przeprowadzone jesienią 1930 r. na terenie Małopolski Wschodniej w odpowiedzi na akty terroru politycznego stosowane przez działaczy ukraińskich.

¹⁸ Bronisław Pieracki (1895–1934), płk, legionista, jeden z najbliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego, organizator Bezparyjnego Bloku Współpracy z Rządem, poseł na sejm, zastrzelony przez zamachowca ukraińskiego w Warszawie. Bezpośrednią konsekwencją zamachu było utworzenie obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, gdzie więziono między innymi Ukraińców.

¹⁹ Tadeusz Hołowko (1889–1931), działacz PPS Frakcji Rewolucyjnej, współorganizator POW i BBWR, minister propagandy w Rządzie Tymczasowym Ignacego Daszyńskiego, poseł na sejm, polityk forsujący federalistyczną koncepcję narodowościową, w 1931 r. zabity przez zamachowca ukraińskiego.

²⁰ „Masłosozuz” – sieć ukraińskich spółdzielni.

²¹ AIPN, 00231/82, t. 1, Wyciąg z doniesienia agenturalnego źródła „Szpinalski” z 22 X 1953, k. 135.

²² P. Matusak, *Wywiad Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 2002, s. 354–360.

²³ S. Pempel, *ZWZ–AK we Lwowie 1939–1945*, Warszawa 1990, *passim*.

tetów. Od przybycia do Lwowa aż do ponownego wejścia Sowietów w końcu lipca 1944 r. „Walery” pełnił funkcję szefa Oddziału II Komendy Obszaru Lwowskiego (okręgi: Lwów, Tarnopol, Stanisławów) – jedną z kluczowych dla funkcjonowania struktur podziemnych na Kresach Południowych-Wschodnich²⁴. Na podstawie raportów opracowywanych w jego oddziale działało wiele komórek sztabowych, zarówno specjalnych (np. Kedyw), jak i w usytuowanych komendach okręgowych (np. operacyjne), Komendzie Obszaru oraz Komendzie Głównej w Warszawie, gdzie regularnie przysyłał miesięczne sprawozdania wywiadowcze przewożone przez komórkę Janusza Pratkowskiego.

28 sierpnia 1942 r. Pohoski został awansowany na stopień majora dyplomowanego. Wziąwszy pod uwagę chroniczny brak kadry oficerskiej w szeregach AK (wskutek wymordowania oficerów w Katyniu, ich odplywu do jednostek Polskich Sił Zbrojnych organizowanych na Zachodzie, przetrzymywania w niemieckich oflagach), możemy stwierdzić bez zbytej przesady, iż wówczas należał on do elity Polski Podziemnej. 11 listopada 1943 r. za zasługi wywiadowcze został odznaczony Krzyżem *Virtuti Militari* V klasy i Krzyżem *Walecznych*.

Od czasu objęcia przez Pohoskiego funkcji we Lwowie jego praca jako nowego szefa obszarowej „dwójki” skoncentrowała się na czterech głównych kierunkach: 1. organizowaniu oddziału i budowie terenowych siatek wywiadu (wojskowego; komunikacyjnego; pocztowego, zwanego również korespondencyjnym; gospodarczego; politycznego, w tym ukierunkowanego na środowiska ukraińskie i komunistyczne); 2. sprawach polsko-ukraińskich, 3. bieżących akcjach zbrojnych, 4. podziemnym wymiarze sprawiedliwości. W ciągu kilkunastu miesięcy udało się mjr. Pohoskiemu zorganizować komórki Oddziału II oraz pokryć siatkami wywiadowczymi kluczowe punkty podległego mu terenu. Komórki informatorów działały w komendach okręgow, inspektoratach, obwodach. Informatorzy przekazujący szczegółowe meldunki obserwowali drogi wylotowe ze Lwowa, szlaki komunikacyjne, w tym linie kolejowe, fabryki, szpitale, magazyny.

Ze względów bezpieczeństwa ludzie „Walerego” nie mieli żadnych kontaktów, z wyjątkiem przypadkowego spotkania – u „Leona” – „Dacha” z działającą również we Lwowie ekspozyturą Oddziału II KG AK²⁵. Do najbliższych współpracowników mjr. Pohoskiego należeli we Lwowie, oprócz jego odpowiedników w komendach okręgowych, z którymi odbywał comiesięczne odprawy, m.in. por. Jerzy Polaczek „Dwera” (sieć wywiadu wtórnego i kontrwywiad), cc. por. Antoni Chmielowski „Wołk” (wywiad wojskowy), Henryk Zalewski „Włodzimierz” (wywiad kolejowy), Eugeniusz Kudła „Witold” (wywiad szpitalny), ppor. Stanisław Lachowicz „Wiktor” (wywiad szosowy), Ferdynand Tarnawski „Profesor” (wywiad pocztowy), nieznany dzisiaj z imienia inż. Hornung (wywiad gospodarczy, w tym w Zagłębiu Drohobycko-Samborskim), mjr. Jerzy Neugebauer „Buk” (referat ds. ukraińskich), z Oddziału IX, oraz ukrywający się Żyd dr Henryk Pickholz (prowadzący ewidencję

²⁴ AIPN, 00231/82, t. 1, Doniesienie „Olczyka” z 9 III 1953 (struktura organizacji AK Okręgu Lwowskiego), k. 129–130.

²⁵ Szerzej zob. P. Lisiewicz, *Ekspozytura nr 8 Oddziału II KG AK we Lwowie*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1997, nr 1–2; *idem*, *Ósma Ekspozytura*, Warszawa 1999.

specjalista od analizy informacji o m.p. jednostek frontowych). Lech Sadowski „Wasył” (po nim ppor. Stanisław Bezdek „Władysław”), współpracujący ze znawcą stosunków polsko-ukraińskich, objął kluczowy wywiad polityczny, w znacznej części ukierunkowany na rozpracowanie środowisk i przywódców podziemia ukraińskiego. Zastępcami „Walerego” byli kolejno: por. Czesław Dzierżek „Wilhelm”, Jan Kochański „Wierzbicki”, por. hm. Leopold Adamcio „Karol”²⁶.

W listopadzie 1943 r. Oddział II miał liczyć prawie 100 ludzi²⁷, w lutym 1944 r. – już 409²⁸, w tym 37 oficerów, 8 podchorążych i 72 podoficerów. Do największych sukcesów struktur podległych „Waleremu” zaliczyć należy dostarczanie bieżących informacji wywiadowczych, w tym szczególnie o charakterze wojskowym (jednostki niemieckie, rumuńskie, węgierskie), niezbędnych do opracowania przez Oddział III planów powstania powszechnego, a następnie „Burzy” na terenie Obszaru, odbicie ze szpitala więziennego na Zamarstynowie aresztowanego przez gestapo Lecha Sadowskiego „Wasyła” (15 kwietnia 1943 r.), dostarczanie Komendzie Głównej AK szczegółowych sprawozdań wywiadowczych i analiz stosunków polsko-ukraińskich, rozpoznanie sił niemieckich na podlwowskim lotnisku w Skniłowie, wykradzenie planów umocnień budowanych pod Lwowem ze sztabu wojskowego przy ul. Bourlarda. Dużym sukcesem było również uzyskanie listy polskich naukowców, którzy mieli być zlikwidowani przez UPA²⁹. Sieć wywiadu wtórnego, działająca dzięki ludziom z konspiracji narodowej, zdobyła m.in. tajne rozkłady jazdy niemieckich pociągów wojskowych, informacje dotyczące wydobycia ropy naftowej na Podkarpaciu i w Rumunii, wiadomości o przemieszczaniu się transportów i jednostek wojskowych. Miesięczne sprawozdania tej siatki, opracowywane na podstawie „Instrukcji dla szefa wywiadu obszaru” (z uwzględnieniem zasad zwięzłości i precyzji: co, gdzie, kiedy, jak, ile), dochodziły do stu stron maszynopisu (nie licząc załączników w formie map, tabel, wykresów, zdjęć i rysunków). Istotnymi sukcesami było również pozyskanie kilku „wtyczek” niemieckich, w tym kapitana i podoficera Wehrmachtu oraz funkcjonariuszy krypto³⁰.

Na przełomie lat 1941/1942 „Walery” był również przez krótki okres przewodniczącym Wojskowego Sądu Specjalnego (tzw. kapturowego) utworzonego przy Komendzie Obszaru Lwowskiego. Jak można przypuszczać, „na pierwszy ogień” poszły wówczas trudne i chyba niezbyt dobrze jeszcze udokumentowane sprawy podejrzeń o współpracę z NKWD w okresie okupacji sowieckiej. „Walery” jednak nie czuł się dobrze w nowej roli sędziego. Cały czas pochłonięty był montowaniem aparatu wywiadowczego, co uznawał za priorytet swej służby. „We Lwowie, w pierwszym okresie – pisał ppłk Pohoski – gdy tzw. siatka wywiadowcza nie zrodziła się jeszcze, »Leon« wręczył mi nominację na sędziego kapturowego. Komplet

²⁶ AIPN, 00231/169, t. 10, „Szpinalski”, Schemat organizacji Oddziału IIa Sztabu Komendy III Obszaru z 6 IX 1950 r.

²⁷ Początkowo bez siatki wywiadu wtórnego i kontrwywiadu.

²⁸ Liczba ta musi już obejmować sieć wywiadu wtórnego i kontrwywiadu.

²⁹ J. Węgierski, *Komendy...*, s. 123–158.

³⁰ J. Polaczek, *Okres lwowski*, mps, b.d., s. 1 (zbiory Z. Skrzeka).

takiego składu składał się z trzech osób³¹. Sądzę, że było jeszcze jedno nieporozumienie³². Wywlekano jakieś sprawy oparte na osobistych zawiściach, na domysłach, na gołosłownych oskarżeniach. Ja konsekwentnie te sprawy odrzucałem. Wreszcie po trzech miesiącach „Leon” powiedział mi, że swoim »legalistycznym podejściem« sabotuję wymiar sprawiedliwości i usunął mnie ze stanowiska sędziego³³. Ta decyzja płk. Dobrzańskiego z pewnością dobrze wpłynęła na organizację i aktywność pracy wywiadowczej ppłk. Pohoskiego. Od tego czasu aż do wejścia Sowietów mógł się poświęcić sprawom wywiadu.

Konflikty polsko-ukraińskie należały do najtrudniejszych problemów, z jakimi „Walery” musiał się zmierzyć. Szybko też stały się jego pasją, którą zgłębiał coraz bardziej. We Lwowie pod patronatem gen. Kazimierza Sawickiego „Pruta” wziął udział w rozmowach z działaczami podziemia ukraińskiego, niedługo potem zmasakrowanego, ale wcześniej dzielnie stawiającego opór zbrojny i polityczny sowieckiemu podbojowi ziem ukraińskich. Pohoski również osobiście spotykał się kilkakrotnie – jak wynika z jego relacji – z Ukraińcami, wysłuchując ich racji. „We Lwowie spotkałem się ze zjawiskiem, że w wielu sklepach, gdy prosiłem po polsku, odpowiadano mi *My Polakim nie prodajom*, czy coś w tym rodzaju (ukraińskiego nie znam). Przekonałem się ze zgrozą, że istniała straszna nienawiść między Ukraińcami i Polakami, nienawiść obopólna, ślepa. Niewyroczyma. Poznałem wielu Ukraińców, którzy sprawę naświetlili mi ze swego punktu widzenia. Przekonałem się też szybko, że gen. Sawicki płonie taką samą nienawiścią do Ukraińców, choć wiele mówił o »prometeizmie«, jak jakaś fantasmagoria, której nigdy nie umiałem dobrze zrozumieć, i innych tym podobnych bzdurach. Znałem sprzed wojny Wilno, teraz poznałem Lwów i przy okazji bytności u swej rodziny w Warszawie stwierdziłem, że po wojnie te ziemie nie mogą być polskie, gdyż nigdy polskimi nie były – tam mieszkają inne narody – i przekonałem się, że rodzina moja, która nigdy nic wspólnego z szowinizmem ani nacjonalizmem nie miała, głęboko się na mnie obraziła, nazywając [mnie] niemal zdrajcą. To wszystko było bardzo skomplikowane [...]. Polecono mi nawiązać kontakt i przeprowadzić te rozmowy. Kontakt nawiązałem i po kilku rozmowach doszedłem do wniosku, że O[rganizacja] U[kraińskich] N[acjonalistów] będzie wiele obiecywała, [ale] albo nie będzie chciała, albo nie będzie mogła zatrzymać nienawiści ukraińskiej. Rozmowy te przejęła potem KG [AK], z której ramienia przyjechał jakiś przedstawiciel, ale o ile wiem, nie doprowadziły one do niczego³⁴.

Jak wynika z elaboratu „Walerego”, będącego dość dobrą analizą sytuacji polskiego podziemia w Lwowskim, miał on szerokie i nowatorskie spojrzenie na tragiczny konflikt polsko-ukraiński. Nie był zaślepionym nacjonalistą czy politycznym ignorantem, lecz jednocześnie i oficerem polskiego podziemia, i politykiem trzeźwo

³¹ Szerzej zob. L. Gondek, *Polska karząca 1939–1945. Podziemny wymiar sprawiedliwości w okresie okupacji niemieckiej*, Warszawa 1988.

³² Chodzi o wyznaczenie jego osoby na sędziego, a nie o skład ilościowy sądu.

³³ AIPN, 00231/82, t. 1, Wyciąg z doniesienia agenturalnego źródła „Szpinalski” z 22 X 1953, k. 135–136.

³⁴ *Ibidem*.

oceniającym skomplikowane relacje polsko-ukraińsko-sowiecko-niemieckie na terenie Obszaru III. Nie ma żadnych przesłanek, aby podawać w wątpliwość szczerść jego przemyśleń sformułowanych w owym elaboracie. Trzeba tutaj przyznać, iż pod względem rozpoznania aktualnej sytuacji narodowościowej na Kresach Południowo-Wschodnich II RP i perspektyw jej rozwoju znacznie odbiegał *in plus* od pozostałej części kadry oficerskiej, nie tylko z Komendy Obszaru Lwowskiego, ale również z Komendy Głównej AK.

W matni

We Lwowie akcja „Burza” została przeprowadzona pomiędzy 22 a 27 lipca 1944 r. Oddziały wchodzące w skład odtwarzanej 5. DP AK brały udział w walkach wspólnie z frontowymi jednostkami sowieckimi. „Walery” nawiązał wtedy współpracę wywiadowczą m.in. z sowieckim oddziałem desantowym operującym w Lasach Janowskich. Za pośrednictwem gońców przekazywał im aktualne mapy z naniesionymi miejscami trafień bomb sowieckich (główne w cele wojskowe). Wówczas również opracował obszerny raport wywiadowczy z terenu, wyekspediowany przy pomocy łącznika (w szczołce do butów) do sztabu marszałka Iwana Koniewa. Warto również wspomnieć, że w tym okresie wyżsi funkcjonariusze „Smierszu” 1. Frontu Ukraińskiego (płk Glina, płk Piotrowski, kpt. Pietrow), rozpracowujący również struktury i ludzi Obszaru Południowo-Wschodniego, Okręgu Krakowskiego i Okręgu Śląskiego AK, otrzymali od szefa kontrwywiadu ppor. Jerzego Polaczka „Dwery” wszystkie opracowane w okresie okupacji niemieckiej wykazy agentury niemieckiej³⁵.

Podjmując walkę, żołnierze lwowskiej AK, podobnie jak wcześniej powstańcy z Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego uczestniczący w operacji „Ostra Brama”, liczyli na to, że ich rodzinne miasto, wsie, kolonie, czy też przysiółki pozostaną w granicach powojennego państwa polskiego. W tym kontekście na podkreślenie zasługuje fakt, iż na terenie Obszaru Lwowskiego – inaczej niż w Okręgu Wileńsko-Nowogródzkim – prawie nie istniał problem polsko-sowieckiej wojny partyzanckiej. Istotnym czynnikiem warunkującym taki stan było zagrożenie obu stron przez dobrze zorganizowane podziemie ukraińskie. Akowcy, z oczywistych względów, nie byli jednak wówczas jeszcze świadomi decyzji, jakie podjęły (lub w najbliższych miesiącach miały podjąć) mocarstwa.

W ostatnich dniach lipca (28–30), a więc już po zakończeniu akcji „Burza”, mjr Henryk Pohoski pełnił wobec wkraczających Sowietów również funkcję szefa sztabu Komendy Obszaru Lwowskiego. W tym miesiącu został przez komendanta Obszaru przedstawiony do awansu na stopień podpułkownika dyplomowanego oraz odznaczenia Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami (otrzymał również Krzyż Walecznych) z uzasadnieniem: „Zagrożony osobiście przez gestapo nie opuścił swego posterunku, lecz w krótkim czasie zdołał odtworzyć prawie do podstaw zdeorganizowany aparat”³⁶.

³⁵ J. Polaczek, *op. cit.*, s. 39.

³⁶ J. Węgierski, *Komendy...*, s. 148.

W końcu lipca Lwów był już we władaniu Sowieców. Usunięcie Niemców rozpoczęło tragiczny epilog podziemia i ludności polskiej na Kresach Południowo-Wschodnich. Plany Józefa Stalina wobec tego miasta były zupełnie inne niż zamierzenia polskie, czy też ukraińskie. Lwów miał zostać włączony do sowieckiej Ukrainy, a wszelkie dążenia niepodległościowe Polaków i Ukraińców – bezwzględnie zdławione. Przeszkodą w szybkiej realizacji tego zamiaru stały się skupiska ludności polskiej zamieszkującej region oraz stopniowo rozbijane siatki AK działające na tamtych terenach. Problem ludności polskiej został rozwiązany poprzez przesiedlenie Polaków „za San”. Trzeba tutaj przypomnieć, iż wiele polskich rodzin było już wówczas ciężko doświadczonych również przez wojnę polsko-ukraińską. Podziemiem cywilnym i oddziałami partyzanckimi zajęły się sowieckie służby bezpieczeństwa i jednostki pacyfikacyjne. Każdy przejaw oporu czy działalności niepodległościowej, zarówno polskiej, jak i ukraińskiej, miał być stłumiony brutalnym terrorem³⁷.

Już w pierwszych dniach pobytu Sowieców we Lwowie mjr/ppłk Pohoski dochodził do wniosków, iż ze wschodu nadciąga dla Polaków nie tylko wyzwolenie od okupacji niemieckiej, ale również bardzo poważne nowe zagrożenie polityczne i cywilizacyjne. „W połowie lipca – pisał we wspomnianym memorandum Pohoski, trochę jednak pomniejszając swoje rzeczywiste osiągnięcia w pracy wywiadowczej i jednocześnie wyolbrzymiając wyszkolenie bojowe frontowych oficerów sowieckich – padł Lwów. Padł bardzo szybko pod bezpośrednimi ciosami dywizji gwardii. Dowódca dywizji nawiązał z nami łączność i był bardzo serdeczny i uprzejmy. Wtedy jednak, widząc potęgę radzieckiego uderzenia i niesłychany poziom radzieckich dowódców, rozumiałem, że jesteśmy małą grupką cywilów zupełnie niepotrzebną do »pomocy« w biciu Niemców. Byli oni tak potężnie bici i z takim rozmachem, że cała nasza konspiracja i wszystkie moje wysiłki, aby »pomóc« wiadomościami, wydawały mi się niesłychanie śmiesznymi. Następnego dnia po wejściu dywizji gwardii, podczas gdy walki jeszcze trwały na ulicach Lwowa, przyjechał komisarz NKWD gen. lejtnant Gruszko, który z nami serdecznie pogawędził, ale powiedział: *tut ziemia sowiecka i sowiecki naród*, i że my nie mamy tutaj nic do roboty. Poradził nam nawiązanie kontaktu z dowództwem odrodzonego wojska polskiego w Żytomierzu. Obiecał nam, że łącznik przyjedzie od gen. Żymierskiego w ciągu dwóch dni. Podobną ocenę usłyszeliśmy od przedstawiciela marszałka Koniewa gen. płk. Iwanowa oraz do przewodniczącego Rady Wojennej 1. Frontu Ukraińskiego – Chruszczowa. Otrzymaliśmy rozkaz złożenia broni i Filipkowski wydał taki rozkaz oddziałom AK, co zostało wydrukowane i rozlepione staraniem dowództwa radzieckiego”³⁸.

Pierwsze aresztowania zdekonspirowanych oficerów Komendy Obszaru Lwowskiego nastąpiły zaraz po wejściu Sowieców. 31 lipca zostali aresztowani szef obszaruowego wywiadu ppor. Mieczysław Borodej „Lis” i szef kontrwywiadu Komendy Obszaru ppor. Jerzy Polaczek „Dwera”, a także kilku ich najbliższych współpracowników.

³⁷ *Idem, W lwowskiej Armii Krajowej*, Warszawa 1989, s. 189–243; *Materiały ogólnopolskiego symposium nt.: Operacja zbrojna Armii Krajowej kryptonim „Burza” na ziemiach Kresów Płd.-Wsch. II-giej Rzeczypospolitej w 1944*, oprac., red. J. Kwiek, Kraków 1994.

³⁸ AIPN, 00231/82, t. 1, Wyciąg z doniesienia agenturalnego źródła „Szpinalski” z 22 X 1953, k. 140.

cowników. Trzeba tutaj zwrócić uwagę, iż już od 29 lipca znajdowali się oni pod nadzorem funkcjonariuszy sowieckich służb bezpieczeństwa bez swobody działania. Dopiero wówczas dotarła do nich depesza z KG – datowana 17 lipca – informująca, że ujawniające się oddziały i kadry wileńsko-nowogródzkiej AK zostały aresztowane w zorganizowanych zasadzkach³⁹. Natomiast 31 lipca wieczorem funkcjonariusze sowieckich służb bezpieczeństwa aresztowali we Lwowie wezwanych na odprawę ponad dwudziestu czołowych oficerów tamtejszego Okręgu AK, w tym szefa sztabu mjr. Stasiewicza „Prospera”. Jeszcze w sierpniu zmarł we Lwowie chory na gruźlicę ppłk Adolf Galinowski „Andrzej”, zastępca aresztowanego ppłk. Czerwińskiego. Rozbicie sztabu rozpoczęło serię aresztowań w terenie⁴⁰.

Płk Pohoski w swojej analizie tych wypadków sporządzonej w maju 1945 r. wskazuje na kompletne zaskoczenie wychodzących z podziemia polskich władz wojskowych i cywilnych. „Opierając się na otrzymanych wytycznych, Obszar nasz opracował plan ujawnienia w pełni odtworzonych oddziałów i instytucji Ok[ręgu] VI oraz władz cywilnych. Myślą przewodnią tego planu było stworzenie faktu dokonanego walki zbrojnej i przejęcie władzy na terenie obszaru, który ze wszystkich [obszarów AK – T.B.] był najbardziej przychylnie nastawiony do Sowietów. Uważaliśmy, że jeżeli bolszewicy wystąpią wrogo wobec nas, to nasz Rząd będzie miał w ręku silne atuty stwierdzające złą wolę Sowietów. Patrząc retrospektywnie, widzę, że nie doceniliśmy sprawności, z jaką władze sowieckie zapobiegły pełnemu utworzeniu tego faktu dokonanego, jak i przeceniliśmy odwagę naszych władz cywilnych. Prócz tego nawet w przybliżeniu nie przypuszczaliśmy u Sowietów tak wielkiej pogardy dla prawa międzynarodowego. Z tych powodów plan ten udał się tylko częściowo”⁴¹.

31 lipca wieczorem pięciu aresztowanych oficerów komendy obszaru, w tym gen. Filipkowski, jego zastępca płk Studziński (jako szef sztabu), szef Oddziału II płk Pohoski oraz komendant Okręgu Lwów i dowódca odtwarzanej 5. DP AK ppłk Czerwiński, zostali w towarzystwie wysłannika sztabu „ludowego” wojska, ppłk. Wiktora Grosza, przewiezieni samolotem do Żytomierza na rozmowy z gen. Michałem Żymierskim w sprawie utworzenia polskiej dywizji wojskowej. We Lwowie krążyła wówczas plotka, iż Sowietci nie tylko aresztowali dowódców AK, ale z miejsca ich rozstrzelali. Na spotkaniu Żymierski zażądał wydania archiwów, finansów i magazynów broni. Gen. Filipkowski odmówił, twierdząc, iż nie posiada do nich dojścia, natomiast zadeklarował chęć wstąpienia do armii Zygmunta Berlinga, nawet jeśli nie dojdzie do porozumienia w Moskwie między przedstawicielami PKWN a Stanisławem Mikołajczykiem (wówczas – jak się wyraził – w stopniach szeregowców).

Płk Pohoski miał już wtedy złe przeczucia. „Przed północą – pisał w raporcie z maja 1945 r. – zostaliśmy pożegnani i odesłani do swoich kwater. Wrażenie cało-

³⁹ J. Polaczek, *Epilog „Burzy” we Lwowie*, „Tygodnik Powszechny” 1988, nr 41.

⁴⁰ AIPN, 00231/82, t. 1, Notatka informacyjna dot[ycząca] sprawy r[ozpracowania] o[biektowego] kryptonim „Radwan” z 28 I 1955, k. 111–114; J. Węgiński, *Aresztowania członków organizacji „NIE” w Małopolsce Wschodniej*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1994, nr 5, s. 5–30; *idem*, *Kresy południowo-wschodnie po 1944* [w:] K. Krajewski i in., *Żołnierze wyklęci. Antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944*, Warszawa 2002.

⁴¹ AIPN, 00231/169, t. 10, Relacja mjr. dypl. „Walerego”, szefa II Oddziału Obszaru Lwowskiego, z 5 V 1945, k. 132.

ści było ciężkie. Całość sztabu Żymierskiego (przy rozmowie byli obecni gen. Iścienko, gen. Półtorzycki, płk [Marian] Spychalski, ppłk [Wiktor] Grosz i dwóch innych generałów) robiła wrażenie zbiorowiska oficerów-bandytów z Boliwii czy Peru. W środku zaś ogromna figura Żymierskiego, układna, życzliwa, chytra i podstępna. To było wstrętne. Więcej Żymierskiego już nie widzieliśmy. Na trzeci dzień, 3 sierpnia, o świcie zostaliśmy aresztowani przez Sowietów⁴². Tym samym schemat wileński z 17–18 lipca został powtórzony również we Lwowie.

Samochodem przewieziono aresztowanych do siedziby NKGB w Kijowie, gdzie zostali osadzeni w celach izolacyjnych. Tam przeszli krótkie, jednak intensywne śledztwo, prowadzone głównie pod kątem politycznym, a nie operacyjnym. 9 sierpnia zostali przekazani do dyspozycji funkcjonariuszy kontrwywiadu wojskowego 1. Frontu Ukraińskiego. Przewieziono ich samochodem w okolice Lubaczowa, gdzie byli więzieni w chatach chłopskich. Płk. Pohoskiego, jako jedyne, przetrzymywano wówczas w ziemiance. W drugiej połowie sierpnia zostali wywiezieni do słynnej Trzebuski k. Sokołowa Małopolskiego (tam również był więziony w ziemiance). „W nocy 22 sierpnia wezwano mnie na badanie. Początkowo był tylko ppłk. Kołomicz, który pytał o różne bzdury, jak np. czy wielu oficerów AK służyło w gestapo lub w niemieckim wywiadzie, czy po to chcieliśmy odtworzyć 5. DP, aby z nią przejść do Niemców, czy generał [Filipkowski – T.B.] jest wrogiem ZSRR, czy naprawdę chcemy, aby Lwów był polski, czy chciałbym pracować w sowieckim kontrwywiadzie itp. Był stek bzdur denerwujących i czyniących wrażenie, że pytający nie jest zupełnie trzeźwy”⁴³.

Dalsze śledztwo, z zastosowaniem konwejeru, toczyło się już w kierunku uzyskania informacji dotyczących miejsca ukrycia broni, radiostacji, archiwów i finansów. 29 sierpnia ppłk Pohoski został przewieziony do siedziby „Smierszu” 1. Frontu Ukraińskiego we Lwowie (willa przy ul. Ponińskiego). Tam nadal funkcjonariusze operacyjni sowieckich służb bezpieczeństwa indagowali go o jego ludzi oraz miejsca ukrycia broni i dokumentów. Odmówił, sugerując powołanie komisji likwidacyjnej z udziałem przedstawiciela Stanisława Mikołajczyka. 6 września został oddany do dyspozycji NKGB we Lwowie. Z związku z przekazaniem więźnia przewieziono go do willei przy ul. Kosynierów. Stamtąd 12 września ppłk „Walery” zbiegł.

Warto w tym miejscu przytoczyć fragmenty jego raportu mówiące o okolicznościach tej dramatycznej ucieczki – jak się wydaje – rzeczywiście autentycznej, a nie inspirowanej przez Sowietów: „Willa była zajęta na parterze przez wartę, na pierwszym piętrze przeze mnie. Za celę służył pokój umeblowany (łóżko, szafa i krzesło) z oknem zabitymi deskami. Ściany wewnętrzne budowane na jedną cegłę były wstrząśnięte i porysowane od bombardowania. Futryny okienne powyrywane, szyby potłuczone. W szafie znalazłem duży gwóźdź. Ponieważ schody mocno skrzypiały, a drzwi nie posiadały judasza i trzeba je było otworzyć, aby zajrzeć do wnętrza, nie obawiałem się zaskoczenia. Toteż lekko odsunąłem szafę, zacząłem robić dziurę w ścianie, cały gruz zabierając na gazetę i sypiąc do pieca. Cegły wyjęte wkładałem znów na miejsce. Po-

⁴² *Ibidem.*

⁴³ *Ibidem*, k. 135.

nieważ tynk odstawał, pozostał nienaruszony od strony sąsiedniego pokoju. Pracę zacząłem 10 września i w sześć godzin otwór był gotów na wysokość jednego metra nad podłogą. Pozostał tylko tynk od strony zewnętrznej. Wtedy zacząłem się zastanawiać, czy warto uciekać i jak to się odbije na losie moich kolegów. Cały następny dzień wahałem się. Wieczorem po otrzymaniu kolacji zdecydowałem się uciec. Wyjąłem cegły, gwoździem zrobiłem długą wąską szparę w dole tynku zewnętrznego i przepchnąłem przez nią róg prześcieradła. U góry ostrożnie wykroiłem otwór, przez który przełożyłem rękę i przeciągnąłem na powrót prześcieradło. Wtedy prześcieradłem cicho wycisnąłem tynk do siebie. Otwór był gotów. Rozebrałem się do naga i po przerzuceniu rzeczy do drugiego pokoju spróbowałem przejść. Była to trudna sprawa, gdyż otwór był zbyt wysoki i [był] zbyt wąski. Musiałem jeszcze dwie cegły usunąć. Wreszcie przelażłem. Ubrałem się, buty związałem na plecach i po długim czekaniu na dobry moment ześlizgnąłem się po słupie ganku do ogrodu. Była prawie północ i padał drobny deszcz. Udałem się boso do mieszkania jednego z moich agentów w okolicach parku Stryjskiego. Na drugi dzień posłałem meldunek »Julkowi«, lecz nie otrzymałem odpowiedzi. Po tygodniu czekania opuściłem Lwów i przeszedłem granicę dnia 20 września. Nawiązałem kontakt z dowództwem AK w Jarosławiu”⁴⁴.

Na rozdrożu

Lata 1944–1946 stanowiły dla ppłk. Henryka Pohoskiego okres wyboru dalszej drogi życiowej. To wówczas sam zadecydował, iż wybiera drogę zupełnie odmienną do tej, którą dotychczas kroczył, drogę tajnej współpracy ze służbami bezpieczeństwa polskiej partii komunistycznej, której ludzi jeszcze do niedawna sam rozpracowywał (w ramach nadzorowanego w swoim oddziale specjalnego referatu komunistycznego zorganizowanego na polecenie Oddziału II KG).

W tym czasie kresowa konspiracja dogorywała z każdym miesiącem umacniania się sowieckiej władzy. Wobec serii aresztowań i represji sowieckich na wszystkich terenach, gdzie wkraczali Sowieci, polskie władze wojskowe we Lwowie musiały ponownie zejść do podziemia⁴⁵. Z wyższych dowódców AK pozostał wówczas w mieście ściśle zakonspirowany szef sztabu Obszaru III ppłk dypl. Feliks Janson „Rajgras”. Już na początku sierpnia 1944 r. przejął on kierownictwo polskiej konspiracji reorganizowanej na terenie Obszaru wraz z kasą przeznaczoną na dalszą działalność podziemną (120 tys. dolarów).

Mjr Pohoski jeszcze w czerwcu odmówił gen. Filipkowskiemu objęcia funkcji szefa obszarowej siatki „Nie”⁴⁶. Następnie po jego aresztowaniu 19 lutego 1945 r. jego funkcję przejął ppłk Jan Władysław „Janina”. Wraz z oficerami sztabu uruchomili sztab oraz szkieletową siatkę „Nie”, działającą na Kresach Południowo-Wschodnich

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ SPP w Londynie, B1, Relacje z Okręgu Lwów AK; AIPN, 00231/82, t. 1, Agenturalne doniesienie „Żukowskiego” z 23 IX 1953 (sprawy lwowskie), k. 132.

⁴⁶ *Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z dnia 4 II 1950 r. skazujący Jana Władysława, komendanta Obszaru Lwowskiego AK-NIE (Znak akt Sr. 63/50)*, oprac. J. Węgiński, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1993, nr 4, s. 171–183.

do grudnia tr. Po ewakuacji do Polski obszarowa konspiracja działała pod patronatem ppłk. Władyki w formie zreorganizowanych siatek (tarnopolska, kpt. Bronisława Żeglina „Ordon” – do jesieni 1946 r., lwowska, ppłk. Anatola Sawickiego „Cybulskiego” – do wiosny 1948 r.). W tym czasie struktury AK ewoluowały już poprzez „Nie”, Delegaturę i WiN⁴⁷. Intensywne działania operacyjne służb bezpieczeństwa PPR/PZPR, zmierzające do zlikwidowania oporu kresowych działaczy niepodległościowych, a następnie dogłębnego rozpracowania środowisk lwowsko-tarnopolskich, były kontynuowane w ramach sprawy obiektowej o kryptonimie „Radwan” do 1956 r. „Walery” brał w nich udział już jako osoba prowadzona przez funkcjonariuszy Departamentu III MBP⁴⁸.

Natomiast jeszcze w sierpniu, wrześniu i październiku 1944 r. część oficerów i żołnierzy AK, zdekonspirowanych w Lwowskim podczas akcji „Burza” i tym samym zagrożonych aresztowaniami, a następnie deportacją do łagrów, ewakuowała się za San na tereny Podokręgu Rzeszów. Tam zostało utworzone zgrupowanie partyzanckie o kryptonimie „Warta”, złożone w przeważającej większości z żołnierzy lwowskiej AK, które kwaterowało na Rzeszowszczyźnie od sierpnia 1944 do lipca 1945 r. Podporządkowały mu się niektóre lokalne siatki i oddziały partyzanckie (Brzozowskie, Przemyskie, Sanockie). W sprzyjającym momencie, wobec zagrożenia przekazania miasta Ukraińcom, oddziały te miały zająć Lwów⁴⁹.

Po ucieczce z siedziby NKGB we Lwowie ppłk Henryk Pohoski przybył do Jarosławia, jednego z miast przerzutowych, często odwiedzanych przez ewakuowanych „za San” żołnierzy lwowskiej AK. W tym okresie usiłował nawiązać kontakty ze sztabem „Warty” (płk Franciszek Rekucki „Topór”, ppłk Bolesław Tomaszewski „Ostroga”), jednak – jak wynika z badań Jerzego Węgierskiego – otrzymano przed nim ostrzeżenia z Przemyśla, gdzie znajdowały się lokale kontaktowe utrzymujące łączność ze Lwowem⁵⁰.

Od października 1944 r. Pohoski był referentem handlowym Spółdzielni „Źródło” w Przemyślu. Na początku 1945 r. spotkał się w Lublinie z aresztowanym, a następnie zwolnionym z więzienia i mianowanym zastępcą kierownika resortu administracji publicznej PKWN byłym delegatem rządu we Lwowie Adamem Ostrowskim „Nowickim”, człowiekiem odpowiedzialnym za wydanie w ręce sowieckie pracowników podległej mu polskiej administracji cywilnej⁵¹. W swoim raporcie ppłk Pohoski tak przedstawił argumenty Ostrowskiego mające uzasadnić

⁴⁷ A. Chmielarz, *AK–„Nie”–DSZ–WiN*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18, s. 49–60; J. Węgierski, *Tło i zarys historii lwowskiej organizacji „NIE”*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1993, nr 3, s. 28–49; *idem*, *Odtwarzanie dowództw organizacji „NIE” w Małopolsce Wschodniej po akcji „Burza”*, *ibidem* 1993, nr 4, s. 5–26; *idem*, „Lwowskie” Okręgi WiN; *ibidem* 1992, nr 1, s. 5–22.

⁴⁸ AIPN, 00231/82, t. 1, Notatka informacyjna dot[ycząca] sprawy r[ozpracowania] o[biektowego] kryptonim „Radwan” z 28 I 1955, k. 111–114.

⁴⁹ J. Węgierski, *Oddziały leśne „Warta” Obszaru Lwowskiego Armii Krajowej na Rzeszowszczyźnie*, Kraków 1998; G. Mazur, *Przyczynek do likwidacji Armii Krajowej przez Sowieców na Rzeszowszczyźnie*, „Studia Rzeszowskie” 2000, t. 7, s. 89–92.

⁵⁰ List Jerzego Węgierskiego do autora z 10 I 2004 r.

⁵¹ G. Mazur, J. Węgierski, *Konspiracja...*, s. 142–143.

jego przejście na stronę komunistów: „Dla zobrazowania całości muszę jeszcze powtórzyć zasadnicze linie rozmowy, jaką odbyłem z b[yłym] delegatem rządu. Rozmowę przeprowadziłem w Lublinie w końcu stycznia. Delegata aresztowano w połowie sierpnia⁵². Wyjazd do Lublina na rozmowę z [Edwardem] Osóbką-Morawskim wymuszono na nim groźbą represji na wszystkich jego współpracownikach. Długa nocna rozmowa z Osóbką-Morawskim wpłynęła na to, że zdradził rząd polski i przeszedł do PKWN. Motywy tej decyzji w skrócie były następujące: a) rząd polski nie ma żadnej szansy powrotu do kraju. Rozstrzygnięcia graniczne, jakie zapadły – są ostateczne. Rachuby na wojnę anglosasko-sowiecką są zupełnie bezpodstawne. Sprawa polska jest lewą do oddania w grze anglosasko-sowieckiej w zamian za inne do wzięcia. b) Stalin jest zbyt realnym politykiem, by zamierzał Polskę przekształcić w siedemnastą republikę lub otwarcie narzucać Polsce ustrój bolszewicki. Sprawa suwerenności i polskości ustroju jest do wygrania tylko na płaszczyźnie umacniania polskości w PS i Stronnictwie Ludowym, przeciwstawiając się PPR, które jest agenturą sowiecką. c) W tej walce wewnętrznej jest niezbędnym, by jak najwięcej dobrych Polaków obsadzało stanowiska administracyjne i partyjne. Natura nie znosi próżni i jeśli tych Polaków braknie, stanowiska opanują męty z PPR. d) Ta walka wewnętrzna już przyniosła szereg wyników, jak np., uchwalenie regulaminu wyborów samorządowych. Mają być tajne wbrew postulatowi PPR, który chciał je zrobić jawnie. Inna sprawa, że dzięki tej uchwale wybory zostały zawieszona na czas nieokreślony przez Bieruta. Odniosłem wrażenie, że cały ten system jest zupełnie logiczny i posiada pewną dozę słuszności. Jednak rzeczywistość przeszła obawy Delegata, który wydawał się nią zgnębiony i nazwał ją »straszny koszmarem«⁵³. W maju 1945 r. w zrujnowanym działaniach wojennymi Gdańsku Pohoski otrzymał dzięki wcześniejszym znajomościom z podziemia posadę w Biurze Odnowy Portów. W tym czasie zdecydował się na krok, który zaciążył na całym jego powojennym życiu – ujawnił się, podając prawdziwe nazwisko oraz pełnioną w podziemiu funkcję, i powrócił jednocześnie do „normalnego życia” w kraju, w którym takich jak on nazywano „reakcją”.

Druga twarz

Ppłk Henryk Pohoski, wówczas już zwykły urzędnik biurowy, został szybko zidentyfikowany i włączony w krąg zainteresowania służb bezpieczeństwa polskiej partii komunistycznej. Wówczas w Polsce toczyła się wszak jeszcze walka sił niepodległościowych z obejmującymi totalną władzę komunistami, szczególnie o przeprowadzenie wolnych wyborów, ostatecznie sfalszowanych przy pomocy sowieckich doradców w lutym 1947 r. W kwietniu 1946 r. ppłk Pohoski został już formalnie pozyskany do współpracy operacyjnej przez funkcjonariuszy bliżej nieustalonego dotychczas Departamentu MBP. Ze względu na wyjazd do Egiptu mógł

⁵² Adam Ostrowski został aresztowany 31 sierpnia 1944 r. (G. Mazur, J. Węgiński, *op. cit.*, s. 142–142).

⁵³ AIPN, 00231/169, t. 10, Relacja mjr. dypl. „Walerego”, szefa II Oddziału Obszaru Lwowskiego, z 5 V 1945, k. 138.

to być również wywiad wojskowy. Nie wiemy, czy wówczas został zarejestrowany już jako „Szpinalski” (w dokumentach występuje tak do przełomu lat 1949/1950), czy też posiadał wtedy inny pseudonim bądź pseudonimy.

Zastanawiające jest, dlaczego akurat jako konfident ppłk Pohoski ukrywał się pod nazwiskiem „Szpinalski”, wiele mówiącym koneserom polskiej muzyki poważnej. Jak się wydaje, wychowany w zamożnej, dobrze wykształconej i obytej w świecie rodzinie, musiał stykać się na co dzień właśnie z muzyką klasyczną. Być może nawet sam grywał na pianinie, co w okresie międzywojennym należało do standardu dobrego wychowania. W tym kontekście można przypuszczać, iż „Walery” sam przybrał sobie ten pseudonim, znając twórczość wybitnego polskiego pianisty Stanisława Leopolda Szpinalskiego (1901–1957), ucznia Jana Ignacego Paderewskiego, uczestnika wielu światowych tourné, w latach 1934–1940 dyrektora Konserwatorium w Wilnie, po wojnie, od 1953 r., rektora Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie.

Przypomnimy tutaj, że w okresie pobytu Szpinalskiego w Wilnie również kpt. Pohoski przebywał w tym mieście, odbywając staż oficerski. Może nawet znali się osobiście, spotykali, zarówno w Wilnie, jak i w Warszawie. Pohoski miał wówczas za sobą dwanaście lat służby w wojsku II Rzeczypospolitej i cztery lata pracy w wywiadzie Polski Podziemnej. Przed sobą natomiast ponad dwadzieścia lat współpracy z komunistycznymi służbami bezpieczeństwa. Musiał być dobry w swojej „robocie” wywiadowczej, skoro tak długo, jak na specyficzne warunki pracy kontrwywiadowczej w okresie zimnej wojny, komuniści korzystali z jego usług. Był jednak tylko, jak wspomniano, narzędziem, a nie – jak Wendrowski – kadrowym funkcjonariuszem. Prawdopodobnie wynikało to właśnie ze specyfiki zadań, jakie wykonywał w swoim „drugim życiu”. Trzeba jednak przyznać, iż często najlepsi w służbie dla UB/SB okazywali się nie ideowi komuniści, ale właśnie ci „swoi” z podziemia – AK, NSZ, UPA. Znali bowiem ludzi oraz inwigilowane środowiska, specyfikę i warunki konspiracji, mieli kontakty. Taki też okazał się „Szpinalski”.

Od kwietnia do lipca 1946 r. „Szpinalski” pracował jeszcze w Ministerstwie Żeglugi w Warszawie. Niedługo potem – już jako agent – wyjechał na placówkę dyplomatyczną do Egiptu. Objął tam funkcję attaché handlowego przy poselstwie polskim w Kairze. Był to jego pierwszy kierunek pracy agenturalnej. Od tego czasu przez kilka lat, wykorzystując znajomości służbowe i prywatne, w tym przedwojenne, rozpracowywał środowiska polskich emigrantów pozostałych w obozach wojskowych. W okresie gdy w kraju służby bezpieczeństwa PPR i formacje reżimowego wojska dobijały podziemie niepodległościowe, szef akowskiego wywiadu na całe Kresy Południowo-Wschodnie II RP... wyjechał na placówkę dyplomatyczną rządu warszawskiego. Już wówczas musiało to budzić podejrzenia jego byłych współpracowników i podkomendnych z AK. Drugiej takiej kariery „dyplomatycznej” w ówczesnej Polsce raczej trudno by szukać.

Z nieznanymi przyczyn (być może wskutek odbywających się wówczas rozgrywek frakcyjnych w służbach bezpieczeństwa PPR/PZPR) został odwołany do Polski w 1949 r. i przejęty przez funkcjonariuszy Departamentu III MBP. W okresie zmieniających się priorytetów działań UB skierowano go do akcji wymierzonych przeciw akow-

com i Kościołowi katolickiemu. Jako agent prowokator został wprowadzony do wielu rozpracowań wymierzonych w środowiska akowskie i kościelne, zakończonych aresztowaniami i wyrokami skazującymi. Był to jego drugi kierunek pracy agenturalnej. W tym czasie opracowywał również dla oficerów prowadzących bardzo dokładne schematy organizacyjne (wraz z obsadą personalną) Komendy Obszaru Lwowskiego i swojego Oddziału IIa, charakteryzował ludzi i siatki byłej konspiracji lwowskiej⁵⁴.

W tomie drugim *Ludzi podziemia* konstatowałem w odniesieniu właśnie do takiej postawy „Szpinalskiego”: „Wówczas – dla funkcjonariuszy operacyjnych – materiały otrzymane od tego typu czołowych oficerów Komendy Obszaru i Komend Okręgów były cennym przewodnikiem po krętych ścieżkach podziemnego Lwowa. Szczególnie tych, pracujących wcześniej w wywiadzie i kontrwywiadzie Polskiej Podziemnej”⁵⁵. Podtrzymując tutaj tę opinię, trzeba jednak również zwrócić jeszcze uwagę, iż ppłk Pohoski nie był jedynym oficerem Komendy Obszaru Lwowskiego pozyskanym przez UB⁵⁶. Jak ostatnio ustalił historyk Tomasz Łabuszewski, ppłk Pohoski został skierowany do kilku kombinacji operacyjnych prowadzonych w ramach wielkiej prowokacji wewnętrznej i zewnętrznej gry wywiadowczej MBP, oznaczonej kryptonimem „Cezary”. Jak wspomniano, uczestniczył on również w rozpracowaniu swoich byłych znajomych z Komendy Obszaru Lwowskiego AK. Byli to m.in.: komendant Podokręgu Stanisławów prof. kpt. Władysław Ludwik Herman „Globus” (zamieszkały w Brwinowie k. Warszawy); inspektor Komendy Głównej, komendant Okręgu Lwów i zastępca komendanta obszaru ppłk dypl. Stefan Czerwiński „Dalia” (Warszawa); szef komórki legalizacyjnej w Komendzie Okręgu Lwów ppor. Józef Zbigniew Chwalibóg „Madej” (Warszawa); szef wywiadu wtórnego Obszaru ppor. Jerzy Polaczek „Dwera” (Warszawa); delegat ODR, wówczas dyrektor naczelny PIW Adam Ostrowski „Nowicki” (Warszawa), oraz kierowniczką obszarowej łączności konspiracyjnej dr Stanisława Jakubowska-Horodyńska „Marta” (Warszawa)⁵⁷. Pohoski był wówczas naczelnikiem Wydziału w Krajowym Związku Spółdzielni Przemysłu Ludowego, a następnie kierownikiem administracji w cukrowni w Pelplinie. Tam też został zaangażowany do rozpracowania kurii pelplińskiej.

Kiedy w 1955 r. struktury polskiego podziemia niepodległościowego zostały rozbite, a środowiska akowskie były już dość dobrze penetrowane przez agenturę pozyskaną z osób złamanych, „Szpinalski” został przejęty przez funkcjonariuszy Departamentu I KdsBP/MSW i skierowany na trzeci z kolei kierunek pracy agenturalnej – polską emigrację polityczną na Zachodzie. W tym okresie stworzono mu idealną przykrywkę do pracy w wywiadzie służb PRL – otrzymał posadę rzeczoznawcy w Centrali Handlu Zagranicznego „Centromor” w Warszawie. Z prowokato-

⁵⁴ *Ibidem*, Opracowanie „Szpinalskiego” z 6 IX 1950 r. dotyczące schematu organizacyjnego Oddziału IIa Sztabu Komendy III Obszaru, k. 205–207.

⁵⁵ T. Balbus, *Ludzie podziemia...*, t. 2, s. 69.

⁵⁶ AIPN, 0231/82, t. 1, *passim*, Wyciągi z doniesień agenturalnych „Szpinalskiego”, 28 X, 6 XI 1953.

⁵⁷ *Ibidem*, Notatka informacyjna dotycząca sprawy [rozpracowania] o [biektowego] kryptonim „Radwan” z 28 I 1955 r., k. 111–114.

ra działającego wewnątrz kraju stał się prowokatorem wysyłanym przez kontrwywiad PRL do państw zachodnich. Przez kilka lat operował w środowiskach polskiej emigracji politycznej we Francji, Niemczech Zachodnich i Wielkiej Brytanii. Działalność ułatwiała mu znajomość języków obcych (francuski, rosyjski, angielski, włoski, arabski). Był wówczas prowadzony m.in. przez kadre kierowniczą Departamentu I MSW: naczelnika Wydziału V kpt. Czesława Kalińskiego i naczelnika Wydziału VIII ppłk. Edwarda Jankiewicza.

W tym okresie Pohoski nie był, z oczywistych względów, zbyt szczerzy w stosunku do swoich kolegów wywodzących się z lwowskiego podziemia. W jednym z listów z drugiej połowy lat pięćdziesiątych, kierowanych do szefa Oddziału IIa Okręgu Lwów AK ppor. Mieczysława Borodeja „Ścigacza” (dwa lata wcześniej powrócił z sowieckich łagrów), tak pisał o okolicznościach swojego wyjazdu do Egiptu i rzekomych represjach stosowanych wobec niego: „Ponieważ w czasie okupacji uratowałem kilku Żydów, którzy w 1945 zajęli wysokie stanowiska, udało mi się wyjechać w 1946 r. na placówkę do Egiptu (gdzie się urodziłem). Odwołano mnie w 1949 r. i »wywalono na pysk«. Tułałem się po spółdzielniach”⁵⁸.

Zakończenie (lub tylko przerwanie – co jest jeszcze niejasne) wykorzystywania „Szpinalskiego” przez służby bezpieczeństwa PPR/PZPR) nastąpiło w 1965 r. w wyniku podejrzeń, iż nie jest on „zbyt szczerzy” w stosunku do oficerów prowadzących. Doszły do tego – jak się wydaje – niezbyt trafne zarzuty, że być może jest przewerbowany przez francuski kontrwywiad i planuje pod pretekstem wyjazdu do Francji zbiec z kraju wraz z żoną⁵⁹. Faktem pozostaje, że już 18 grudnia 1967 r. został ponownie zarejestrowany przez Wydział VIII Departamentu I MSW z adnotacją: „pozyskany do współpracy z wywiadem PRL”⁶⁰.

W 1968 r. Pohoski złożył w Instytucie Historycznym Polskiej Akademii Nauk w Warszawie swoje wspomnienia z okresu działalności w wywiadzie Obszaru III. Na emeryturę odszedł ze swojego oficjalnego miejsca pracy w 1974 r. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych nawiązał również kontakty z byłym oficerem wywiadu lwowskiej siatki „Nie” i wybitnym badaczem dziejów Polski Podziemnej w Obszarze Lwowskim prof. Jerzym Węgierskim, pracującym nad obszarową monografią AK. Jak się wydaje, były to już jednak tylko kontakty czysto towarzyskie i kombatanckie, bez inspiracji ze strony SB. Po burzliwym życiu ppłk Henryk Pohoski „Walery” *vel* „Szpinalski” zmarł 27 kwietnia 1987 r. w Warszawie w wieku 78 lat.

Warto postawić pytanie, kim czuł się Pohoski u kresu życia? Akowcem, agentem, czy może tylko wykorzystanym przez komunistów narzędziem? Trudno o trafną odpowiedź. Rok po śmierci „Szpinalskiego” krakowski „Dziennik Polski” opublikował w odcinkach jego relację z pracy konspiracyjnej w okresie okupacji

⁵⁸ List Henryka Pohoskiego do Mieczysława Borodeja z 24 II 1957 r. (odpis w zbiorach Jerzego Węgierskiego); List Jerzego Węgierskiego do autora z 10 I 2004 r.

⁵⁹ AIPN, 01168/314, Instrukcje dla „Szpinalskiego”; Notatka dot[ycząca] spotkania ze „Szpinalskim” odbytego 20 XII 1960 r.; Notatka służbowa z 2 III 1960 r.; Raport dot[yczący] wyeliminowania z sieci Departamentu I agenta „Szpinalskiego” z 9 III 1964 r.; Postanowienie o zakończeniu i przekazaniu sprawy do archiwum Departamentu I z 23 VI 1964 r.; Notatka informacyjna dot[ycząca] H[enryka] Pohoskiego z 20 XI 1964 r.

⁶⁰ *Ibidem*, Karta personalno-operacyjna H[enryka] Pohoskiego.

niemieckiej⁶¹. W 1991 r. Maria Fieldorf i Leszek Zachuta opublikowali na łamach paryskich „Zeszytów Historycznych” (z. 95) jego relację z przebiegu akcji „Burza” we Lwowie oraz aresztowania i ucieczki z rąk sowieckich służb bezpieczeństwa. Jeden z jego raportów ogłosili drukiem historycy Piotr Matusak i Franciszek Gryciuk w tomie źródeł ukazującym terror sowiecki wymierzony w akowców⁶².

Publikowane dalej dokumenty stanowią dopełnienie nieznaną dotychczas działalności „Szpinalskiego”, odsłaniając jego drugą, skrywaną przez prawie sześćdziesiąt lat twarz, twarz człowieka działającego przeciwko Polsce, szkodzącego swoją pracą agenturalną ludziom wywodzącym się ze środowisk akowskich, emigracyjnych i kościelnych. Poznane dzięki tym materiałom oblicze byłego szefa wywiadu Obszaru Lwowskiego AK stawia go – nie tylko przed historykami, ale również przed jego żyjącymi jeszcze nielicznymi podkomendnymi i współpracownikami z konspiracji lwowskiej – w zupełnie innym świetle niż jeszcze przed kilkoma miesiącami.

Nota edytorska

Opublikowane dalej dokumenty ukazują nieznaną dotychczas działalność ppłk. Henryka Pohoskiego. Dokument nr 1 jest syntetycznym streszczeniem sprawy „Szpinalskiego” i kierunków jego wykorzystywania, zarówno w działalności operacyjnej w kraju, jak i w misjach zagranicznych. Dokument nr 2 zawiera wnioski oficera prowadzącego „Szpinalskiego”, w tym postulaty dotyczące obsługi finansowej. Dokument nr 3 to niepełna tabela wynagrodzeń (z lat 1950–1962; tutaj warto zwrócić uwagę szczególnie na 1952 r. – epilog prowokacji „Cezary”).

Wszystkie trzy odnalezione dokumenty pochodzą z tzw. teczki pracy. Fragmentarycznie, w formie raportów oficerów prowadzących i kontrolujących, została ona zmikrofilmowana 4 września 1976 r. (nr rejestracyjny akt 3357, nr archiwalny 923, nr mikrofilmu 2498; ilość klatek 50)⁶³ podczas jednej z wielu tego typu operacji przeprowadzanych od początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku w archiwach MSW, mających na celu zabezpieczenie najcenniejszych dokumentów archiwalnych (gdy trwał proces niszczenia mniej istotnych archiwaliów).

Dotychczas służby archiwalne IPN nie zdołały odnaleźć oryginalnych akt „Szpinalskiego” (teczki pracy i teczki osobowej). Opublikowane dokumenty pochodzą właśnie z odnalezonego mikrofilmu. Można przypuszczać, że obie teczki pułkownika zostały zniszczone. Również z tej przyczyny – przypuszczalnego zniszczenia zwartych teczek-matek – a nie tylko ze względu na zawartość informacyjną, publikowane tutaj dokumenty stanowią unikatowe źródła⁶⁴.

⁶¹ H. Pohoski, *Wspomnienia z pracy konspiracyjnej w sztabie Obszaru Południowo-Wschodniego Armii Krajowej*, „Dziennik Polski” 1988, nr 177–198.

⁶² F. Gryciuk, P. Matusak, *Represje NKWD wobec żołnierzy podziemnego Państwa Polskiego w latach 1944–1945*, Siedlce 1995, t. 2, s. 110–118.

⁶³ AIPN, 01168/314, Teczka pracy „Szpinalskiego” [fragmenty], mikrofilm.

⁶⁴ Przy systemie obiegu informacji obowiązującym w UB/SB raporty „Szpinalskiego” powinny zachować się w formie odpisów w wielu aktach operacyjnych i śledczych (kontrolnych) poszczególnych spraw dotyczących rozpracowania środowisk akowskich, kościelnych i emigracyjnych.

Dokumenty

Szczególne okoliczności powstania i przechowywania tego typu materiałów sprawiają, że powinny być one publikowane – jak sądzę – tylko ze szczegółowym komentarzem historyka, przedstawiającym daną sprawę w szerszym kontekście, tak aby można było zrozumieć całą złożoność problematyki, której dotyczą. Tak też starałem się uczynić przy niniejszej edycji. Dokumenty zostały, w miarę możliwości weryfikacyjnych, opatrzone krótkimi przypisami objaśniającymi.

Nr 1

1960 luty 6, Warszawa – Raport naczelnika Wydziału V Departamentu I MSW mjr. Władysława Wojtasika dotyczący tajnego współpracownika o pseudonimie „Szpinalski”

Warszawa, dnia 6 lutego 1960 r.

Ściśle tajne

Egz. nr 1

Raport dotyczący tajnego współpracownika ps. „Szpinalski”

Pohoski Henryk, s. Bogdana
i Zofii z Karlińskich, ur. 22 stycznia 1905 r.
w Kairze, pochodzenie spo[eczne] inteligencja
prac[ująca], wykształcenie ogólne średnie, absol-
went Wyższej Szkoły Wojennej, stopień
wojsk[owy] – ppłk, miejsce pracy – „Centromor”,
miejsce zam[ieszkania] – Leśna Podkowa¹,
ul. Miejska 16.

Ww. urodził się w Egipcie, gdzie ojciec pracował jako technik (później inżynier) kolejnictwa. Matka była nauczycielką. Po ukończeniu szkoły średniej w Paryżu w 1928 r. przybył do Polski, gdzie wstąpił do Szkoły Podchorążych. Po ukończeniu podchorążówki z pierwszą lokatą i otrzymaniu stopnia podporucznika został skierowany do 1. Pułku Piechoty w Wilnie. W 1935 r. zwolnił się z wojska i wraz z żoną wyjechał do Egiptu, gdzie miał pracować jako szofer i introligator. W 1937 r. ponownie przyjechał do Polski i został przyjęty na Wyższą Szkołę Wojenną, którą ukończył (z pierwszą lokatą) w sierpniu 1939 r. w stopniu kpt. dyplomowanego. Po szkole został skierowany do Sztabu 1. Dywizji Piechoty [w Wilnie].

Po udziale w kampanii wrześniowej wraca do Warszawy i wstępuje do ZWZ, gdzie otrzymuje pracę w komórce wywiadu. Następnie był szefem Oddziału III [operacyjnego] Okręgu W[arsza]wa miasto KG AK [sic!]. W 1941 r. został skierowany do Lwowa, gdzie pełnił funkcję szefa II Oddziału AK (wywiad) obszaru poł[udniowo]-wschodniego (woj. lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie). W okresie tym awansował do stopnia ppłk. W 1944 r. został aresztowany przez władze radzieckie i osadzony w więzieniu, skąd zbiegł do Przemyśla, a w styczniu do Warszawy. W jesieni 1945 r. ujawnił się przed ówczesnym premierem [Edwardem] Osóbką-Morawskim i zaczął pracować na Wybrzeżu. Następnie przenosi się do Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego, które wysłało go w połowie 1946 r. na stanowisko attaché handlowego do Egiptu. W 1949 został odwołany do kraju

¹ Chodzi o Podkowę Leśną k. Warszawy.

Dokumenty

i zwolniony z M[inisterstwa] H[andlu] Z[agranicznego]. W 1950 pracował krótko jako administrator cukrowni w Pelpinie, a po zwolnieniu został przyjęty do pracy w CPLiA². W 1954 r. przy naszym poparciu otrzymał pracę w „Centromorze”, gdzie pracuje dotychczas na stanowisku kierownika działu „Zachód” (sprzedaż statków). W okresie przed zjednoczeniem był członkiem PPS, obecnie bezpartyjny.

Rodzina

Żona³ pochodzi z rodziny obszarniczej z Kresów Wschodnich. Jedna z córek⁴ jest zamężna (mąż dziennikarz), druga⁵ studiuje prawo na UW i pracuje w ambasadzie chińskiej.

Za granicą przebywają dwaj bracia: Mieczysław we Francji i Michał w Brazylii. Obaj byli urzędnikami banku francuskiego w Egipcie, skąd po unarodowieniu Kanału Sueskiego musieli wyjechać.

„Szpinalski” żyje w dobrych warunkach materialnych.

Współpraca z II Zarz[ądem] Szt[abu] Gen[eralnego] i jednostkami KW [kontrwywiadu MBP/KdsBP/MSW PRL]

„Szpinalski” zwerbowany został w kwietniu 1946 r. przez b[yle] MBP. W lipcu 1946 r. nawiązał z nim kontakt Wydział Wojskowy M[inisterstwa] S[praw] Z[agranicznych] w związku z jego wyjazdem na stanowisko attaché handlowego do Kairu. W Egipcie „Sz[pinalski]” współpracował z Oddz[iałem] II Sztabu Generalnego. Praca jego polegała na rozpoznawaniu obozów jenieckich, zdobywaniu dokumentów wojskowych, itp.

W 1947 r. stworzył siatkę, do której wchodziły dwie kobiety⁶, a później Halberstadt⁷ i Jarasiewicz⁸ (obecnie w kraju). Wyniki pracy „Sz” w owym czasie oceniano pozytywnie⁹.

Zastrzeżenia II Zarz[ądu] budziła jedynie przeszłość „Sz”. Po powrocie do kraju został przejęty na kontakt przez Wydział III Departamentu III [MBP].

W 1950 r. przekazał wiele informacji o AK z obszaru Lwów, o Kurii Biskupiej w Pelpinie, kilka cennych informacji o nawiązywaniu kontaktów przez NiD¹⁰

² Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Warszawie.

³ Ewa z d. Ubolda.

⁴ Joanna

⁵ Irena.

⁶ Chodzi o dwie Niemki, Ritę Elwardt i Annę Paster, zbiegłe następnie do Niemiec Zachodnich. Ta ostatnia o działalności „Szpinalskiego” miała poinformować niemiecki kontrwywiad, z czym należy wiązać późniejsze próby odmowy wydania Henrykowi Pohoskiemu wizy upoważniającej do wjazdu na teren Niemiec Zachodnich.

⁷ Dawid Halberstadt (odmówił powrotu do kraju, zamieszkał w Londynie).

⁸ Powrócił do Polski. Charakter działalności „Szpinalskiego” w Egipcie był znany wówczas również niejakiemu Szelubskiemu, radcy ambasady PRL w Wiedniu.

⁹ W ramach stworzonej przez siebie siatki wywiadowczej informatorów, rozpracowującej środowiska polskie w Egipcie, współpracował również z Sendorem (także zbiegłym na Zachód).

¹⁰ Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja”, organizacja emigracyjna powstała w Wielkiej Brytanii w 1945 r., stawiająca sobie za cel walkę o niepodległość Polski, zbliżona ideowo do działającego w podziemiu w kraju Zrzeszenia „Wolność i Niezawistość”.

z b[yłymi] AK-owcami w kraju. W styczniu 1952 r. został wprowadzony do rozpracowania Bogdańskiego, ps. „Barbara”, które zakończyło się powodzeniem.

Na podstawie informacji „Sz” założono rozpracowanie kryptonim „Ustawa”, które zakończyło się aresztowaniem b[yłego] komendanta AK (Polesie) – Dobrskiego. „Szpinalski” przyczynił się również do poważnego rozpracowania krypt[onim] „Targowica”. Na przełomie 1953 r. wprowadzony został do poważnego rozpracowania „Zachód” i „Wschód”, które zakończyło się likwidacją wieloosobowej grupy, w tym kilku księży. Udział „Sz” w tym rozpracowaniu był decydujący.

Przez cały okres współpracy z jednostkami KW „Szpinalski” wykonał kilka poważnych przedsięwzięć, dostarczał informacje o wszystkich znanych mu osobach z podziemia AK. Jednostki KW oceniały jego pracę bardzo pozytywnie.

Współpraca z Dep[artamentem] I

W listopadzie 1955 „Szpinalski” został przyjęty na kontakt przez Wydział V Dep[artamentu] I. Po zapoznaniu go z problematyką emigracyjną był wykorzystywany głównie jako agent-werbownik na terenie NRF, Francji i Anglii. Brał udział w realizacji następujących spraw:

1. „Adamski” – dziennikarz emigracyjny, współpracownik R[adia] W[olna] E[uropa] z terenu NRF, pozyskany do współpracy przez „Szpinalskiego” w 1956 r., a następnie przejęty na kontakt przez rezydenturę berlińską. Współpracuje z nami dotychczas i jest oceniany jako wartościowy i uczciwy agent.

2. „Łódzki” – dziennikarz emigracyjny z terenu Berlina Zach[odniego]. W 1957 r. „Szpinalski” przeprowadzał z nim rozmowę sondażowo-werbunkową, która wykazała, że nie nadaje się do werbunku.

3. „Olkuski” – znany dziennikarz z Berlina Zach[odniego]. Próby werbunku w latach 1957–1958 nie dały ostatecznych wyników. Mimo, że sprawa jest otwarta nie rokuje nadziei ze względu na duże opory kandydata. Dla ostatecznego wyjaśnienia sprawy zamierzaliśmy zaaranżować z nim jeszcze jedną rozmowę „Szpinalskiego”.

4. „Emil” – działacz SN we Francji. W zasadzie zgodził się na propozycję współpracy z nami w czasie pierwszych rozmów. Następnie jednak zaczął się wycofywać ze swych zobowiązań i kontakt zerwał. Podejrzewaliśmy, że o kontakcie z nami poinformował władze SN i być może KW francuski. W 1958 r. wyemigrował do USA.

5. „Zborowski” – działacz SN we Francji. Próba werbunku dała wynik negatywny.

6. „Działacz” – czołowy działacz WRN, zamieszkały we Francji. Kilkakrotne rozmowy werbunkowe nie dały ostatecznych rezultatów. Kandydat mimo, że nie zgodził się na nasze propozycje, chętnie rozmawiał ze „Szpinalskim”. Zamierzaliśmy podjąć z nim rozmowy w celach inspiracyjnych.

7. W czasie pobytu „Szpinalskiego” we Francji za jego pośrednictwem nawiązaliśmy kontakt z jego kuzynem działaczem Stronnictwa Pracy – Grątkowski. Mimo pozytywnego stosunku do nas możliwości jego są b[ardzo] znikome, tak że dalsze utrzymywanie kontaktu uznaliśmy za niecelowe.

8. W czasie pobytu służbowego w Maroku „Szpinalski” zapoznał b[yłego] oficera „dwójki” – Przesmycki – o którym złożył wyczerpujące informacje. W oparciu

Dokumenty

o te dane przeprowadziliśmy z nim rozmowę w czasie jego wizyty w kraju w 1959 r. Udzielił szeregu informacji o środowisku b[yłych] dwójkarzy. Sprawę do ew[entualnego] wykorzystania przejął Wydział II. „Szpinalski” ma podstawy do przypuszczeń, że prowadziliśmy z nim rozmowy.

9. „Stanowczy” – b[yły] działacz SN na terenie Anglii. W rozmowie werbunkowej przeprowadzonej z nim przez „Sz” w maju 1958 r. wyraził zgodę na podtrzymanie kontaktu. Dalsze rozmowy z nim wykazały jednak, że jego możliwości są b[ardzo] ograniczone, gdyż zerwał ze środowiskiem endeckim. Kontakt zawieszono.

10. „Jehos” – dziennikarz, działacz SN w Anglii. Na propozycję współpracy z nami nie wyraził zgody, tłumacząc się obawami przed represjami. Występuje aktywnie w obronie naszych Ziemi Zachodnich.

11. „Legionista” – czołowy działacz NiD w Anglii. W 1958 r. „Szpinalski” był przygotowywany do rozmowy werbunkowej z nim. Rozmowa nie doszła do skutku ze względu na inne przedsięwzięcia operacyjne w tym środowisku. Pod koniec 1959 r. do sprawy tej wróciliśmy i wszczęliśmy przygotowanie do wyjazdu „Szpinalskiego” w celu realizacji werbunku. Ze sprawą został zapoznany.

„Szpinalski” był oceniany przez nas jako wartościowy i oddany współpracownik. Zadania wykonywał b[ardzo] chętnie i – jak twierdził – dawały mu one możliwości wyzycia się. W okresach, kiedy był wykorzystywany mniej intensywnie, sam upominał się o „robotę”.

Zadania wykonywał zawsze b[ardzo] skrupulatnie, przestrzegając ściśle instrukcji. Znał zasady pracy wywiadowczej, szybko zorientował się w problematyce emigracyjnej i ze stawianych zadań wywiązywał się b[ardzo] dobrze.

Nie mieliśmy żadnych sygnałów świadczących o jego nieuczciwości, czy też nielojalności w czasie pobytu za granicą.

Kontakty z Francuzami

W styczniu 1957 r. „Centromor” zaprosił attaché wojskowego Ambasady Francuskiej w Warszawie płk. Cuenouda i jego zastępcę mjr. Henarda do zwiedzania stoczni polskich. W charakterze osoby towarzyszącej i tłumacza wyjechał z nimi do Szczecina „Szpinalski”. W czasie podróży zaprzyjaźnił się z mjr. Henardem, który wyraził chęć podtrzymania kontaktu. „Szpinalski” został zaproszony przez Henarda na przyjęcie do Ambasady, a w drodze rewanżu gościł Henarda u siebie w domu. Kilkrotnie spotykali się też u siebie na mieście.

Po zacieśnieniu się kontaktu Henard zaproponował „Szpinalskiemu” robienie dla niego przeglądu wiadomości prasowych i komentarzy do nich za odpowiednim wynagrodzeniem. „Szpinalski” wyraził na to zgodę i tytułem próby przegląd taki zrobił (vide s. 21). Zgodę na propozycję Henarda wyraził bez porozumienia się z nami, lecz poinformował nas o tym później przedkładając do akceptacji zrobiony przez niego przegląd prasowy. Za naszą zgodą przegląd ten przesłał Henardowi, a następnie na nasze polecenie wycofał się ze swych zobowiązań tłumacząc się brakiem czasu i wyjazdem za granicę. O kontaktach „Szpinalskiego” z mjr. Henardem poinformowaliśmy Dep[artament] II, przekazując kopie raportów „Szpinalskiego” z rozmów z Henardem. Dep[artament] II był początkowo zainteresowany w podtrzymywaniu tego kontaktu.

Kiedy jednak znajomość z Henardem nie dawała żadnych korzyści operacyjnych, a Henard starał się wciągać „Szpinalskiego” do współpracy (robienie wyciągów prawowych), poleciliśmy „Szpinalskiemu” zerwać z Henardem.

O znajomościach „Szpinalskiego” w ambasadzie francuskiej wiedział jego znajomy adwokat Pechnik Zdzisław (*vide not.*, s. 36), który m.in. zajmował się handlem antykami. Wiedząc, że Francuzi kupują antyki, prosił „Szpinalskiego”, aby zapoznał go ze swymi znajomymi z ambasady.

„Szpinalski” prośbę jego spełnił i zapoznał go z Henardem i jego żoną. Spotkanie odbyło się w kawiarni. Po zapoznaniu ich „Szpinalski” opuścił kawiarnię, a Henardowie pozostali z Pechnikiem (spotkanie było obserwowane przez nasz KW). O zapoznaniu Pechnika z Henardem poinformował nas po fakcie. Pechnik wraz z żoną wyjechali w początkach 1958 r. do Francji i tam pozostali. Żona Pechnika otrzymała w maju 1959 r. paszport konsularny i pod koniec 1959 r. była na odwiedzinach w kraju (przeprowadzona z nią rozmowa do sprawy nic nie wniosła). Pechnik o paszport konsularny nie zwracał się. „Szpinalski” w czasie ostatniego pobytu (lipiec 1959) w Paryżu spotkał przypadkowo Pechnika i krótko z nim rozmawiał. Ma on się zajmować handlem i żyje b[ardzo] skromnie.

W listopadzie 1957 r. „Szpinalski” na nalegania telefoniczne Henarda był u niego na obiedzie (poszedł tam za zgodą dyr[ektora] „Centromoru”). W czasie obiadu był u Henarda jakiś Francuz – dziennikarz, którego Henard przedstawił jako swego kuzyna. W czasie rozmowy Henard wrócił do robionego przez „Szpinalskiego” przeglądu prasowego i nalegał, aby „Szpinalski” nadal pracę tę kontynuował. Henard starał się przedstawić „Szpinalskiego” jako specja od spraw polskich. Dziennikarz nie wykazywał jakiegos specjalnego zainteresowania „Szpinalskim” i pytał tylko o młodzież polską, gdyż to zagadnienie specjalnie go interesuje. Po raz ostatni „Szpinalski” rozmawiał z „Henardem” 1 marca 1958 r. na lotnisku Okęcie, gdzie spotkali się rzekomo przypadkowo, jak to mówił Henard. „Szpinalski” był wówczas służbowo i oczekiwał na armatorów francuskich. Henard też miał oczekiwać na przyjazd żony jakiegos pracownika ambasady. Proponował on wówczas „Szpinalskiemu” spotkanie. Kiedy „Szpinalski” sugerował, aby w tej sprawie zwrócił się do dyrektora „Centromoru”, Henard speszył się i więcej propozycji nie ponawiał.

W czerwcu 1957 r. brat „Szpinalskiego” zamieszkały we Francji był przesłuchiwany przez KW francuski na okoliczności „Szpinalskiego” (*vide raport*, s. 23)¹¹. O rozmowie z policją poinformował osobiście „Szpinalskiego” w lutym 1958 r. w czasie pobytu „Sz” w Paryżu („Szpinalski” w maju 1957 r. odwiedził swego brata w Marsylii). W czasie pobytu służbowego „Szpinalskiego” w Paryżu w maju 1958 r. odwiedziło go w hotelu dwóch osobników i w dość otwarty sposób próbowali „Szpinalskiego” werbować. Powiedzieli mu, iż wiedzą, że pracuje dla polskiego wywiadu, ale to im nie przeszkadza. Wspomnieli, że o pracy „Szpinalskiego” dla Informacji [Wojskowej] mówił Sendor, który był na placówce w Kairze w tym czasie, co był „Szpinalski”, a następnie odmówił powrotu do kraju. Mieli też od brata „Szpinalskiego” list, który on do niego pisał. „Szpinalski” na propozycję ich nie wyraził zgody i rozstali się z niczym.

¹¹ Dokument znajduje się na mikrofilmie dotyczącym „Szpinalskiego”.

W czasie ostatniego pobytu (wrzesień 1959 r.) „Szpinalskiego” w Paryżu do restauracji, w której jadł obiad, wszedł mjr Henard i podszedł do „Szpinalskiego”. Oczywiście było, że szukał „Sz” i chciał się z nim spotkać. Rozmawiano na różne tematy obojętne, przy czym Henard zapewniał, że nie ma do „Szpinalskiego” żadnego „interesu”, a spotkał się z nim ze względu na starą znajomość. W dwa tygodnie po tej rozmowie Henard z jakimś drugim osobnikiem byli w hotelu, gdzie mieszkał „Szpinalski” i pytali o niego. Do ponownego spotkania nie doszło, gdyż „Sz” wkrótce wyjechał.

Na pierwszym spotkaniu po powrocie z Paryża „Sz” poinformował nas o swym spotkaniu z Henardem, a następnie opisał je w raporcie (*vide s. 30*¹²).

Charakterystyka „Szpinalskiego” i uwagi

„Sz” jest człowiekiem bardzo inteligentnym, wyrobionym i doświadczonym życiowo. Jest b[ardzo] zrównoważony, spokojny, skromny, robi wrażenie flegmatyka. Ma jednak b[ardzo] szybki refleks i jest dobrym psychologiem.

W rozmowie bardzo powściągliwy, czujny i wszystko, co mówi, jest głęboko przemyślane i wyrażane. Robi wrażenie człowieka zimnego, zamkniętego w sobie, nieuzewnętrzniającego swoich uczuć. Kieruje nim zawsze rozum i kalkulacja, a nie uczucie. Politycznie wyrobiony b[ardzo] dobrze, o poglądach ateistycznych. Podkreśla, że jest przekonany zwolennikiem socjalizmu, ale może to być dyktowane rozsądkiem i sytuacją, w jakiej się znalazł. Uważa, że życie trzeba maksymalnie wykorzystać. Lubi wypić i nie gardzi kobietami.

Z aparatem naszym czuje się związany długoletnią współpracą i jest nam wdzięczny za pomoc, jaką okazano mu w okresie, kiedy z racji swej AK-owskiej przeszłości był dyskryminowany. Służył nam bez zastrzeżeń i skrupułów.

W latach 1958–1959 pracownicy obsługujący „Szpinalskiego” sygnalizowali nam, iż na spotkaniach z nim wyczuwają u niego jakby jakaś walkę wewnętrzną, tak jakby coś ukrywał i nosił w sobie. Próby wysondowania go nie dały jednak żadnych wyników. Stan swój „Szpinalski” tłumaczył tym, że nie dajemy mu zadań i ma skrupuły w braniu wynagrodzenia (otrzymywał stałe wynagrodzenie miesięczne), podczas gdy właściwie niewiele robi.

W wyniku dyskusji z nim na jego propozycję przestano mu wypłacać stałe wynagrodzenie. Po ostatnim pobycie w Paryżu (sierpień – wrzesień 1959 r.) na jednym ze spotkań wspomniał, iż ma trochę zaoszczędzonych pieniędzy i chciałby przy następnej podróży zabrać ze sobą żonę, aby pokazać jej Paryż, gdyż jest to marzeniem jej życia. Na spotkaniu w styczniu [1960 r.] „Sz” poinformował, że w lutym ma wyjechać służbowo do Francji i chciałby zabrać żonę. Ambasada Francuska powiadomiła go, że żona otrzyma wizę. Zaproszenie dla żony załatwił przez przedstawiciela stoczni francuskich, z którym pertraktował „Szpinalski” z ramienia „Centromoru”. Prosił, aby żonie udzielić pomocy w otrzymaniu paszportu. „Szpinalski” wspominał również, iż chciałby przenieść się z „Centromoru” do „Cekopu”, gdyż pracuje tam jego dawny

¹² Częściowe informacje z tego spotkania znajdują się w raportach oficerów prowadzących „Sz” (mikrofilm).

znajomy, który chce go zatrudnić w swoim dziale. Praca w „Cekopie” jest ciekawsza zdaniem „Sz” i mógłby częściej wyjeżdżać do różnych interesujących krajów.

Wnioski

I. Informacja P.R. mówi o spotkaniu „Sz” z Francuzem na terenie Francji w sierpniu 1959 r. i jego zgodzie na przekazywanie informacji wywiadowi francuskiemu. Z relacji „Sz” wynika, że rzeczywiście w sierpniu spotkał się z Henardem, lecz kategorycznie zaprzecza jakoby dał jakiegokolwiek zobowiązanie Henardowi.

Przeciwno lojalności „Sz” w stosunku do nas mogą przemawiać następujące momenty:

a) bez uprzedniego porozumienia się z nami wyraził zgodę na robienie przeglądów prasowych,

b) samowolnie skontaktował Pechnika z Henardem i dopiero po fakcie (i nawet przy pewnym nacisku) poinformował nas o tym,

c) charakterystyczne uwagi pracowników stykających się ze „Szpinalskim” o jego wewnętrznej walce.

Niewątpliwie „Szpinalski” jest zainteresowany w wyjazdach do Francji (ze względów materialnych i możliwości pracy dla nas) i zdawał sobie sprawę z tego, że w wypadku kategorycznej odmowy Francuzom zamknie mu to drogę do Francji. Mógł więc pod naciskiem zgodzić się na propozycje francuskie. Mając długoletnie doświadczenie w tej pracy brał taktykę agenta podwójnego¹³. Przed nami zabezpieczył się ujawniając część faktów (zainteresowanie jego osobą, spotkanie się z nim i próba werbunku), a wobec Francuzów zobowiązał się do przekazywania informacji na terenie Francji, jak to podaje P.R.

II. Jak wynika z relacji „Szpinalskiego”, mjr Henard od chwili poznania go usilnie zabiegał o pozyskanie jego sympatii i uporczywie dążył do wciągnięcia go do współpracy. Henard miał podstawy przypuszczać, że „Szpinalski” połączył haczyk. Zgoda „Sz” na robienie wyciągów prasowych z własnymi komentarzami mogła być uważana przez Henarda jako początek współpracy. Niewątpliwie Henard o swym kontakcie meldował swoim przełożonym, a dowodem postępu w procesie werbunku był materiał przekazany mu przez „Sz”. W okresie, kiedy „Sz” zaczął wycofywać się ze swych zobowiązań, Henard organizuje spotkanie „Sz” z „dziennikarzem”, który był z pewnością przedstawicielem Centrali (wskazuje na to fakt, że głównym tematem rozmowy były „przeglądy p[rasowe]” i usiłowanie skłonienia „Sz” do robienia ich oraz próby Henarda przedstawienia „Szpinalskiego” jako „specja od spraw polskich”). Kiedy „Sz” unika kontaktów z Henardem i ten orientuje się, iż może to być podyktowane obawami przed represjami w stosunku do „Szpinalskiego”, Henard „łapie” „Szpinalskiego” na lotnisku i znowu proponuje mu spotkanie (w przypadku spotkania trudno wierzyć, było to raczej ostrożniejsze kontaktowanie się z „Sz”). „Szpinalski” nie odmawia zdecydowanie, ale daje do zrozumienia, że o tym musi wiedzieć jego przełożony służbowy z „Centromoru”.

¹³ Teza bardzo wątpliwa, będąca tutaj jedynie hipotezą operacyjną. Znacznie bardziej prawdopodobna była wówczas możliwość ucieczki „Szpinalskiego” (wspólnie z żoną) na Zachód.

Dokumenty

Rozmowa ze „Szpinalskim” przedstawiciele wywiadu francuskiego też nie rozstrzygnęła sprawy. Trudno wykluczyć, że rzeczywiście byli to przedstawiciele Surete Nationale¹⁴. Co sugeruje Henard, a on reprezentuje wywiad wojskowy. Strukturalna budowa organów wywiadu francuskiego pozwala na przypuszczenie, iż mogły to być dwa niezależne od siebie kombinacje werbunkowe.

Nawet przy założeniu, iż „Szpinalski” uczciwie informował nas o swych rozmowach z Francuzami należy przypuszczać, że były to relacje dość subiektywne w tym sensie, iż uwypuklił w nich swoje opory i odmowę. Mogły one mieć formę znacznie łagodniejszą, co z kolei, u rozmówców wzbudziło nadzieje na ostateczne zwerbowanie go i przedwczesne zaliczenie jako agenta.

III. Zastanawiającym momentem jest propozycja „Szpinalskiego” zabrania do Francji żony („Sz” proponuje, aby żona pojechała nie razem z nim, ale miesiąc później). W związku z tym nasuwają się przypuszczenia, że:

a) „Sz” zamierza wraz z żoną pozostać we Francji. Chociaż z punktu widzenia wywiadowczego nie byłoby to dla Francuzów zbyt korzystne, to jednak może chodzić o skompromitowanie naszej działalności na odcinku emigracyjnym, zna nasze metody pracy, pracowników i aktualnie pracującego ag[enta] „Adamskiego”.

b) Jest to próba upewnienia się, czy mamy do niego zaufanie. „Sz” zdaje sobie sprawę, że jego kontakty mogą w nas budzić nieufność do niego (nie dawano mu ostatnio żadnych zadań, często indagowano na ten temat itp.)

c) Koncepcja „Sz” przejścia do pracy w „Cekopie” też może być próbą odwrócenia naszej uwagi, gdyż wtedy zerwałby kontakty służbowe z Francją, a nadal wyjeżdżałby za granicę do innych krajów.

Obecnie stoimy przed koniecznością podjęcia odpowiednich decyzji, gdyż „Szpinalski” w dniu 15 II br. wyjeżdża służbowo do Francji (ma już paszport w kieszeni).

IV. Celowym wydaje się zapoznanie z całością sprawy przyjaciół radzieckich i zasięgnięcie ich opinii, jak w świetle posiadanych przez nas danych, ich zdaniem, wygląda faktycznie współpraca „Sz” z wywiadem francuskim.

Będzie to miało istotne znaczenie w rozgrywaniu sprawy i od tego uzależnione są ewentualne kombinacje operacyjne.

Naczelnik Wydziału V Dep[artamentu] I MSW
W[ładysław] Wojtasik, mjr

Odb[ito] w 3 egz. AB

Źródło: AIPN, 01168/314, Teczka pracy „Szpinalskiego”, oryginał, mps (mikrofilm).

¹⁴ Surete Nationale, francuska policja posiadająca między innymi uprawnienia kontrwywiadowcze.

1959 listopad 3, Warszawa – Wnioski zastępcy naczelnika Wydziału V Departamentu I MSW kpt. Czesława Kalińskiego, oficera prowadzącego „Szpinalskiego”, skierowane do dyrektora Departamentu I MSW płk. Witolda Sienkiewicza dotyczące gratyfikacji finansowych dla „Szpinalskiego”

Warszawa, dnia 3 listopada 1959 r.

Ścisłe tajne

Do Dyrektora Departamentu I MSW
płk. [Witolda] Sienkiewicza

Dot[yczy] „Szpinalskiego”

W dniu 28 października br. odbyłem spotkanie ze „Szpinalskim” prawie po trzymiesięcznej przerwie spowodowanej wyjazdem służbowym jego do Francji. W czasie pobytu we Francji „Szpinalski” z nikim się nie widział i cały czas był zajęty sprawami służbowymi „Centromoru”. Wspomniał tylko, że przypadkowo spotkał b[yłego] attaché wojskowego Francji w Warszawie, który proponował mu zapoznanie go ze swymi „znajomymi”. „Szpinalski” odmówił i powiedział, że w czasie ostatniego pobytu we Francji ktoś do niego się już zgłaszał i odprawił go, na co z lekceważeniem odpowiedział attaché, że to chyba Surete Nationale. Po wypiciu kilku kieliszków rozstali się.

Następnie poruszyłem ze „Szpinalskim” sprawę jego wynagrodzenia. Obecnie należy mu się od nas 10 000 zł (1400 zł razy 5 stałej dotacji = 7000 zł, plus 3000 zł gratyfikacji z okazji piętnastolecia PRL).

Biorąc pod uwagę fakt, że obecnie jego sytuacja materialna uległa poprawie, zaproponowałem mu, że wypłacę mu 10 000 zł i przestaniemy wypłacać mu stałą dotację w wysokości 1400 zł m[iesią]cznie, jak to było dotychczas. Zazaczyłem, że o ile będzie miał jakieś kłopoty finansowe może z pełnym zaufaniem zwracać się do nas, to zawsze udzielimy mu pomocy. W wypadku wyjazdów za granicę z naszymi zadaniami będzie otrzymywał oprócz diet dodatkowe wynagrodzenie od nas. Omówiłem z nim ogólnie zamiar nasz wysłania go do Anglii na rozmowę z P. „Szpinalski” chętnie zgodził się na propozycję. Legendę dla Anglików przygotowuję, chodzi tylko o załatwienie sprawy z jego przełożonymi.

Z[astęp]ca naczelnika Wydziału V Dep[artamentu] I MSW
Kaliński Cz[esław], kpt.

Niepełna tabela wynagrodzeń (z lat 1950–1962) agenta o pseudonimie „Szpinalski”

Tajne
egz. pojed[ynczy]

**Zestawienie
wydatków na agenta ps. „Szpinalski”, nr sprawy 3357**

jednostka	rok	zł[ote] polskie	m[arki] NRF	m[arki] NRD	fr[anki] francuskie	dol[ary] USA
Dep[artament] III	1950	1500	–	–	–	
Dep[artament] III	1951	1745	–	–	–	–
Dep[artament] III	1952	84 108	–	–	–	–
Dep[artament] III	1953	21 857	–	–	–	–
Dep[artament] III	1954	21 361	–	–	–	–
Dep[artament] III	1955	12 380	–	–	–	–
Dep[artament] III	Razem	142 951	–	–	–	–
Dep[artament] I	1955	14 200	–	–	–	–
Dep[artament] I	1956	23 000	–	3 801	–	–
Dep[artament] I	1957	22 600	324	620	150 000	–
Dep[artament] I	1958	16 800	–	–	–	–
Dep[artament] I	1959	1 300	–	–	–	–
Dep[artament] I	1960	–	–	–	–	100
Dep[artament] I	1961	2 500	–	–	60 000	–
Dep[artament] I	1962	–	–	–	–	–

Źródło: AIPN, 01168/314, Teczka pracy agenta „Szpinalskiego”, oryginał, mps (mikrofilm).